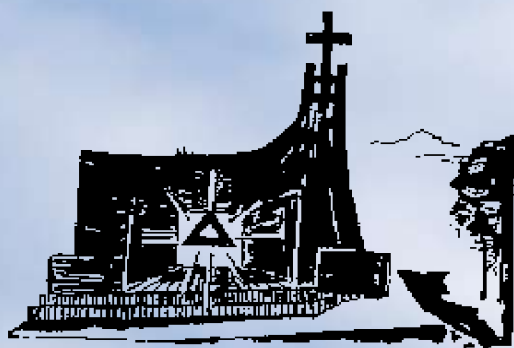




Na Oścież

*Miesięcznik Sanktuarium i Parafii
Matki Boskiej Królowej Męczenników*

Nr 4 (180)

Bydgoszcz-Fordon kwiecień 2010 Rok XVIII ISSN 1505-7151



Takiego scenariusza wydarzeń nikt nie mógł przewidzieć. Wielu z nas powtarzało: niemożliwe, szok, chyba nie wszyscy zginęli. Rzeczywistość okazała się jednak trudna do przyjęcia. Wszyscy zginęli.

Ale po kolei. Redakcja zaplanowała następujący temat wiodący wydania „Zmartwychwstanie – i co dalej?” Była planowana inna osoba do „rozmowy miesiąca”, inny zestaw tekstów. A życie? – Życie napisało odmienny scenariusz.

W sobotę rano, 10 kwietnia 2010 roku, w wigilię Niedzieli Miłosierdzia (liturgiczne wspomnienie 5 rocznicy śmierci papieża Jana Pawła II), rozbił się pod Smoleńskiem (Rosja) samolot wiozący polską delegację na obchody 70 rocznicy mordu oficerów polskich do Katynia. Nikt się nie uratował. Wszyscy pasażerowie wraz z załogą – 96 osób – zginęło śmiercią nagłą i tragiczną. Byli wśród nich prezydent RP Lech Kaczyński z małżonką, a także wiele osób pełniących najważniejsze funkcje w Polsce.

Do tych wydarzeń i związanych z nimi refleksji nawiązuje treść bieżącego wydania. Rozmowa miesiąca toczy się wokół tematu dobrej śmierci. Są pierwsze pisane reakcje po tragedii, w tym słowa utrwalone w księdze kondolencyjnej, wyłożonej w parafialnym kościele. Są też wspomnienia celebracji wielkanocnych i radowania się ze zmartwychwstania Chrystusa. Bo jakże nie wspomnieć o X Misterium Męki Pańskiej, Niedzieli z palmami, nabożeństwie Drogi Krzyżowej w Wielki Piątek do Doliny Śmierci i starannych liturgicznie celebracjach podczas dni Triduum.

Czas od momentu śmierci ofiar, aż do pogrzebu Prezydenta RP był Żałobą Narodową. Mijające dni żałoby przynosiły szczególne związane z tragedią i wielkie duchowe poruszenie Polaków.

Powoli kończą się pogrzeby ofiar, a przed nami maj, Wniebowstąpienie Pańskie i Zesłanie Ducha Świętego, a w czerwcu wybory prezydenta. Warto za ks. Piotrem Skargą powtórzyć fragment „Modlitwy za ojczyznę”: (...) Ześlij Ducha Świętego na służbę Twoją, rządy kraju naszego sprawujące, by wedle woli Twojej ludem sobie powierzonym mądrze i sprawiedliwie zdołali kierować. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Zakończę słowami hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła”

Fred

W NUMERZE M.IN.:

Pytania o sens dramatu	(s. 8)
Crux mea... lux mea	(s. 9)
Mocny sakrament	(s. 12)
Krzyże - płaskorzeźby	(s. 19)
Ks. Melchisedec odpowiada	(s. 19)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Święci bydgoscy
Krzyże - płaskorzeźby

Str. 1 - w związku z katastrofą lotniczą i żałobą narodową wiele domów przyozdobiono flagami z kirem - fot. Mieczysław Pawłowski

Proboszczowskie zamyslenia



Odczytać znaki

Miałem dziś napisać o Zmartwychwstaniu. Jednak ogrom tragedii pod Smoleńskiem, głęboki żal i smutek dający się zauważyć i w naszej parafii pozwala poszerzyć i pogłębić refleksję teologiczną odnosząc ją do dzisiejszych „znaków czasu”.

W naszym Sanktuarium trwalimy wraz z całą Parafią w nieutulonym smutku po katastrofie, która 10 kwietnia 2010 roku o godzinie 8.56 czasu polskiego spowodowała śmierć Prezydenta Rzeczypospolitej, Jego Małżonki Marii i tylu znamienitych przedstawicieli życia społecznego, politycznego i wojskowego. Wszystkich nas przejmował wielki smutek i ból z rozmiarów dramatu i tragedii. Łączyliśmy się w modlitwie ze wszystkimi Bliskimi Ofiar katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem. Polecaliśmy opiece Bożej ich dusze modląc się dla nich o zbawienie i życie - życie wieczne.

Msze św. pogrzebowe za tragicznie zmarłych sprawowaliśmy wielokrotnie w naszym Sanktuarium Kalwarii Bydgoskiej. Gdzie jak gdzie ale tu właśnie na kalwaryjskich górkach Golgoty XX Wieku w Fordonie mamy ów przeogromny zmysł wiary wyczulony na cierpienie, śmierć, kruchość ludzkiego istnienia. XII Stacji Drogi Krzyżowej naszej Golgoty wspomina dramat Katynia na jednej z płaskorzeźb nazwanej „Golgotą Wschodu”.

Przez tragedię lotniczego wypadku pod Smoleńskiem o wydarzeniach Katynia przed 70 laty usłyszał cały świat. Na stronach zaprzyjaźnionego portalu internetowego „Tezeusz” przeczytałem słowa, które pragnę powtórzyć naszym Parafianom:

Odnoszę wrażenie, że mój kraj i jego obywatele stoją teraz przed jakąś niewytłumaczalną dla mnie próbą. Trochę jakby On nas sprawdzał i miał w tym, co nas spotkało, z góry założony cel. Nie znam Jego założeń, lecz nie wierzę, by chciał dla nas źle. W tej tragedii musi być jakiś sens. On nie odebrałby nam Ich bez potrzeby. Ufam Mu. Wiem, że nas nigdy nie opuści.

W Ewangelii na Niedzielę Przewodnią czytamy, jak Piotr, który się uprzednio

Jezusa po trzykroć zaparł, tym razem po trzykroć wyznaje Mu miłość. Chociaż jest świadomy tego, że Jezus i tak wie, co odpowie, Piotr dalej rozmawia z Nim, odpowiada na te same pytania stwierdzeniem - *Panie Ty wiesz, że Cię kocham*. Tak, On wie i my także wierzymy, że On kocha nas.

Czy nie jest jednak tak, że czasami zaniedbujemy rozmowę z Nim? Josemaria Escrivá pisze w „Kuzni”:

Panie, Ty wiesz, że Cię kocham! Ileż to razy, Jezule, powtarzam, niczym kwaśno-słodką litanie, te słowa Twego Piotra, bo wiem, jak bardzo Cię kocham, lecz jestem tak mało pewien siebie, że nie mam odwagi powiedzieć Ci tego otwarcie. Tyle odszczepieństwa w moim zdeprawowanym przewrotnym życiu! Tu scis, Domine! – Ty, wiesz, że Cię kocham! Niech czyny moje, Jezule, nigdy nie zaprzeczają odruchom mego serca.

A my? Czy na pewno nie rozmawiamy z Nim zbyt rzadko i czy na pewno rozmawiamy z Nim o wszystkim? Czy przypadkiem nie pomijamy jakichś faktów z myślą, że i tak o nich wie? A jeżeli tak, to czy mówimy Mu o tym później, tak jak Escrivá? W Ewangelii Piotr wyraża swą miłość do Jezusa po wielokroć.

A my? I nie dotyczy to tylko Jego. Wydaje mi się, że dotyczy to też tych wszystkich, którzy nas otaczają. Zbyt rzadko mówimy im, że ich kochamy. Są naszymi braćmi, mimo że często się z nimi nie zgadzamy, nie zawsze myślimy o nich i czujemy do nich to, co na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać. Zbyt mało mówimy sobie tego, co dobre, zbyt wiele tego, co złe... Może też zbyt mało modlimy się za innych, zanadto pochłonięci sobą?

Módlmy się dziś za ofiary podsmoleńskiej katastrofy, za ich bliskich, za naszych przyjaciół i za naszych pozornych wrogów – za wszystkich, za Polskę, za świat. On tego chce.

ks. proboszcz Jan

Chrystus dał narodowi łaskę z krzyża. Ta łaska nas uświęca, odmienia i dodaje naszym siłom ducha Bożego.

Stefan Kardynał Wyszyński



O DOBREJ ŚMIERCI

z Krystyną Bylińską - zelatorką parafialnej grupy Apostolstwa Dobrej Śmierci rozmawiają Irena i Mieczysław Pawłowscy

Od kiedy zaczęło się Apostolstwo Dobrej Śmierci (ADŚ)?

Krystyna Bylińska: Apostolstwo Dobrej Śmierci powstało w 1865 roku we Francji. Oficjalnie działa po zatwierdzeniu w 1908 roku przez papieża Piusa X. Apostolstwo szybko się rozwijało i zwiększało liczbę członków. Jeszcze przed odzyskaniem niepodległości (11. listopada 1918 r., przyp. red.) działały grupy w Polsce. Do wybitnych i gorliwych zelatorów z czasów przedwojennych należy zaliczyć regionalnego dyrektora o. Kapucyna Ignacego Zomżycza oraz pana Alojzego Balcera z Bydgoszczy. Ale późniejsze czasy, II wojna światowa i czasy powojenne, nie były sprzyjającym okresem jego działania.

Ale dlaczego Górka Klasztorna?

Zacznijmy od początku. Już w 1079 roku, w miejscu dzisiejszej Górki Klasztornej, na dębie w pobliżu źródła, pasterzowi ukazała się Matka Boża. Od daty pierwszych objawień zaczęły się dziać liczne cuda, potwierdzające autentyczność Objawienia. W pobliżu tego miejsca powstał Klasztor Misjonarzy Św. Rodziny słynący z Cudownego Obrazu Matki Bożej Góreckiej, trumienki z figurą zaśnięcia Matki Bożej i Studzienki z uzdrawiającą wodą. W roku 1981 - w październiku - jako pierwszy z Misjonarzy Świętej Rodziny wpisał się do Apostolstwa ks. Jan Czekala. Parę tygodni po zapisaniu się ks. Jan wraz ze współbratem ze wspólnoty przeżyli tragiczny wypadek niedaleko Obornik Wlkp. Ich samochód został doszczętnie zniszczony, ale obaj kapłani wyszli z tego zdarzenia cało i bez uszczerbku. To wydarzenie ks. Czekala i wspólnota Misjonarzy Świętej Rodziny w Bąblinie (k/Obornik Wlkp, przyp. red.) uznali za cudowne ocalenie dzięki opiece Matki Boskiej Patronki Dobrej Śmierci. Po zapoznaniu się z celami i obowiązkami Stowarzyszenia wielu księży, braci zakonnych i nowicjuszy z polskiej prowincji Misjonarzy Świętej Rodziny skierowało list do centrali Apostolstwa we Francji z prośbą o wpis do Apostolstwa. Był to styczeń 1982 roku. Jeszcze w tym samym roku wpisało się do Apostolstwa 600 osób, a w następnych latach liczba chętnych nie malała. Po pierwszej prośbie o utworzenie Filii Apostolstwa w Polsce, ślano kolejne prośby i w roku 1986, gdy liczba wpisujących się sięgała kilku tysięcy, ks. Antoni Żelichowski MSF, po uzyskaniu zgody Prowincjała MSF, wysłał prośbę do Dyrekcji Centrum we Francji o wyrażenie zgody na utworzenie Filii Apostolstwa Dobrej Śmierci w Polsce, przy Sanktuarium Matki Bożej w Gór-

ce Klasztornej. W tym samym roku zgoda nadeszła.

Jak zorganizowane jest Apostolstwo w Polsce?

Centrala Apostolstwa mieści się w Górcie Klasztornej i zrzesza około pięćset tysięcy członków. Tam znajduje się ogólnopolska księga, do której są wpisywani wszyscy chętni przystępujący do Apostolstwa.



foto. Mieczysław Pawłowski

Co dzieje się poza Centrum?

Poza Centrum w Górcie Klasztornej, za przyzwoleniem biskupów w diecezjach, przy parafiach działają wspólnoty zrzeszające osoby, którym bliska jest idea Apostolstwa. Na czele stoi zelator, inaczej animator, a osobą odpowiedzialną za grupę ze strony Kościoła jest ksiądz proboszcz, lub w większych parafiach wyznaczony przez niego kapłan. Obowiązkiem zelatora jest, m.in. prowadzenie księgi członków, którzy przystąpili do Apostolstwa i pisemne informowanie o tym fakcie Górki Klasztornej, która wpisuje te osoby do księgi głównej. W momencie śmierci którejś z tych osób, zelator powiadamia Centralę o zaistniałym fakcie, co zostaje wpisane w księdze, w formie adnotacji. Za osoby wpisane do księgi codziennie odmawiane są modlitwy o cierpliwość znoszenia cierpienia, o łaskę dobrego życia i dobrej śmierci itd. Modlą się o to codziennie siostry mieszkające w tamtejszym klasztorze.

Jak to jest u nas w parafii?

Wszystko zaczęło się w 2008 roku, kiedy to we wrześniu, z inicjatywy ks. Wojciecha Retmana, została zorganizowana pielgrzymka parafialna do Sanktuarium w

Górcie Klasztornej. Tam właśnie powstał pomysł utworzenia takiej wspólnoty Apostolstwa w naszej parafii. „Zaczynem” i tą osobą, która zapoczątkowała działanie Apostolstwa w naszej parafii był ks. Wojciech Retman – opiekun duchowy grupy, a zelatorką zostałam ja. W ciągu niecałych dwóch lat, tj. od listopada 2008 roku nasza grupa zgromadziła już osiemdziesiąt osób. W tym czasie zmarła jedna osoba z naszej wspólnoty, co zostało zgłoszone w Górcie Klasztornej.

A jakie są charyzmaty - dary szczególne tej grupy?

Największym darem jest sam fakt, że człowiek „zaraża” myśleniem i przygotowaniem do śmierci innych ludzi, którzy zapominają, że śmierć jest końcem czasu łaski, jaką Bóg daje człowiekowi na realizację życia według Jego zamysłu. Aby przybliżyć to w jakiś sposób, na każde nasze spotkanie przygotowuję różne ciekawe tematy, które po omówieniu poddawane są dyskusji. Ostatnio np. rozmawialiśmy o cierpieniu i sposobie jego przyjęcia. Przyjęte w pokorze i ofiarowane za innych, nie idzie na marne. Są jednak ludzie, którzy tego nie rozumieją lub po ludzku się boją. Buntują się wówczas przeciwko woli Boga i stawiają pytanie: - Dlaczego ja?

Najlepiej, gdy cierpienie wiąże się z ofiarą. Tak?

Tak. O tym mówił Pius XI, że żadne apostołstwo nie jest bardziej zbawienne i owocne od Apostolstwa Dobrej Śmierci. Inni papieże też to docenili.

Jakie są obowiązki zelatora, oprócz prowadzenia parafialnej listy osób należących do Apostolstwa?

Zelator zajmuje się głównie sprawami organizacyjnymi, do których należy również organizowanie modlitwy. Spotykamy się w każdy drugi wtorek miesiąca o godz. 18-tej i odmawiamy różaniec do Matki Bożej Siedmiu Boleści, modląc się za wymienianych w intencjach ciężko chorych i zmarłych członków – w naszej wspólnotie i w całej Polsce. Modlimy się za tych, którzy odeszli od Kościoła, którzy potrzebują modlitwy, żeby ich stan ducha powrócił na właściwą drogę, za wszystkich biskupów, kapłanów, o nowe powołania kapłańskie. Po zakończeniu Mszy św. modlimy się jeszcze wraz z księdzem opiekunem przy wystawionym Najświętszym Sakramencie.

To jest krótka adoracja?

Ks. Wojciech prowadzi modlitwę w wymienionych na początku intencjach. Dodatkowo prowadzona jest przez niego modlitwa za wszystkie zmarłe osoby - członków

ADŚ. Takie zakończenie Mszy świętej jest szczególnie odbierane przez uczestniczące w nim osoby, bo w tym momencie czujemy, że oprócz Matki Bożej Bolesnej i św. Józefa jest jeszcze z nami sam Jezus, który wysłuchuje naszych pokornych prośb i wszystkim błogosławi.

Jakie są jeszcze inne formy działania?

Utworzyliśmy grupę, w skład której wchodzi ks. Wojciech, ja i jeszcze kilka innych osób, których zadaniem jest odwiedzanie chorych w ich domach, w celu umocnienia i wsparcia duchowego.

Kto może zostać członkiem Apostolstwa?

Każdy, bez względu na wiek i stan zdrowia. Niestety, na naszych spotkaniach nie ma wiele osób, lecz wiemy że jest to najczęściej spowodowane chorobą lub innymi ważnymi sprawami.

Jakie są obowiązki członka?

Zgodnie z drugim stopniem przynależności, obowiązkiem członka jest odmawianie różańca, a poza tym codzienna modlitwa „Do siedmiu boleści Matki Bożej”. Codziennie należy odmówić trzy razy Zdrowaś Maryjo zakończone wezwaniem: „Matko Boża Bolesna Patronko Dobrej Śmierci - módl się za nami, święty Józefie módl się za nami”.

A jak komuś nie uda się, zapomni?

To zobowiązanie do modlitwy nie jest związane z grzechem.

Czy członkowie mają również obowiązek szerzenia tego ruchu wokół Apostolstwa Dobrej Śmierci?

No tak! Po modlitwach w kaplicy jest spotkanie grupy w salce parafialnej, które rozpoczyna ksiądz Opiekun. Gdy omawiamy sprawy organizacyjne, do moich zadań należy, by mieć pod ręką nowe deklaracje, na wypadek zgłoszenia się nowej osoby lub osób. Proszę też członków, by rozdawali deklaracje znajomym, sąsiadom, bo jesteśmy młodą wspólnotą i jeszcze nie wszyscy o nas wiedzą. Ważne jest, by przekazywać, że przynależność do Apostolstwa to jest coś głębszego. Z troskani o sprawę doczesne zapominamy o ostatecznym spotkaniu z Bogiem w momencie śmierci. A śmierć to koniec czasu, kiedy to jeszcze każdy ma możliwość powrotu na właściwą drogę i uzyskania łaski na tą szczególną godzinę śmierci – dobrej śmierci. I warto to przypominać.

Czy są jakieś stopnie wtajemniczenia?

Tak, są trzy stopnie wtajemniczenia: pierwszy stopień to jest najprostszy – wpisanie się do księgi członków Apostolstwa. Taka osoba ma świadomość, że jest członkiem Stowarzyszenia, ale jeżeli nie chce, to żadnej modlitwy nie musi odmawiać. Drugim stopniem jest zobowiązanie do odmawiania trzy razy Zdrowaś Maryjo oraz wezwań do Matki Bożej Bolesnej i świętego Józefa. Oprócz tego, jeżeli ktoś ma taką wolę,

może jeszcze dodatkowo odmówić jakąś krótką modlitwę ...

Czy on codziennie odmawia różaniec?

Nie musi codziennie. Najważniejsze, by chociaż raz w miesiącu, gdy jest spotkanie wspólnoty. Ważną rzeczą jest, że modlimy się wspólnie i za siebie wzajemnie. Trzecim stopniem jest podjęcie codziennie wieczorem rachunku sumienia, a także przystąpienie raz w miesiącu do Sakramentu Pojednania i Eucharystii i choćby krótkie wyciszenie się i zamyślenie nad godnym przygotowaniem się do tej śmierci.

Pomówmy o specyficznej modlitwie różańcowej - Różańcu do Matki Bożej Siedmiu Boleści. Czym ten różaniec różni się od tego zwykłego, który my odmawiamy... no, jeżeli odmawiamy?

Gdy dana osoba przystępuje do Apostolstwa, to z rąk naszego opiekuna otrzymuje poświęcony różaniec, ten specjalny do odmawiania Matki Bożej Siedmiu Boleści. Różaniec – ten właściwy – na którym nauczyła nas modlić się Matka Boża Różańcowa - ma pięć tajemnic po dziesięć paciorków. Różaniec do Matki Bożej Siedmiu Boleści, ma siedem tajemnic po siedem paciorków, bo to jest siedem boleści, czyli siedem mieczy, które przeszły Serce Matki Bożej. Różaniec zaczyna się od „Wierzę w Boga”, potem rozważana jest tajemnica, którą kończy wezwanie „Chwała Ojcu”.

Proszę wymienić te tajemnice.

Pierwsza tajemnica: „Proroctwo Symeona” – owocem tajemnicy jest poddanie się woli Bożej, potem następuje krótkie rozważenie tej tajemnicy. Druga tajemnica: „Ucieczka do Egiptu” - owocem tajemnicy jest słuchanie głosu Bożego. Trzecią tajemnicą jest „Szukanie Jezusa”, który pozostał w świątyni – owocem tajemnicy jest tęsknota za Jezusem. Czwarta tajemnica: „Spotkanie Jezusa dzwigającego krzyż” – owocem tajemnicy jest cierpliwe znośnienie krzyża. Piątą tajemnicą: „Śmierć Jezusa na krzyżu” – owocem tajemnicy jest panowanie nad złymi skłonnościami. Szósta tajemnica: „Zdjęcie z krzyża ciała Jezusowego”. Owocem tajemnicy jest szczery żal za grzechy. I siódma tajemnica: „Złożenie Jezusa do grobu” – owoc tajemnicy – to prośba o szczęśliwą śmierć.

Jak kończy się ten Różaniec?

Jest modlitwa na uczczenie łez, które Maryja przy tych tajemnicach wylewała. Mówimy trzy razy „Zdrowaś Maryjo” i wezwania do Matki Bożej Bolesnej i świętego Józefa. Potem w naszej tradycji jest jeszcze odmówienie „Litani do świętego Józefa”, który jest patronem Dobrej Śmierci i naszym patronem.

Wiem, że św. Józef jest opiekunem rodzin, a tu raptem jest także patronem Dobrej Śmierci. Czyżby potwierdzała to śpiewana na pogrzebach pieśń, której

fragment brzmi: „Szczęśliwy, kto ciebie patrona Józefa ma za opiekuna. Nie zginię”?

Jest patronem Dobrej Śmierci, ponieważ miał dobrą śmierć. Lepszej śmierci nikt sobie nie może wymarzyć, by przy jego łóżu, gdy umiera była i Matka Boża i Pan Jezus.

Skąd wiadomo, że tak było ze śmiercią św. Józefa? O świętym Józefie z Biblii praktycznie niewiele wiemy, bo tam on się jednym słowem nie odezwał, albo nie zostało żadne jego słowo zarejestrowane przez natchnionych Autorów?

Z Biblii nie, ale tradycja Kościoła – poprzez mistyków- nam to przekazuje. Jest w jednym z kościołów w Polsce taki obraz, który pokazuje jak święty Józef leży na łóżu i obok siedzi Matka Boża, a Pan Jezus stoi pochylony u jego wezgłowia.

Czy wspólnota ma jakiś wyróżnik - chorągiew, sztandar?

W różnych parafiach grupy Apostolstwa mają sztandary i my też planujemy mieć własny. Są już podjęte działania w tym kierunku, żeby powstał sztandar Apostolstwa Dobrej Śmierci.

Jest takie łacińskie powiedzenie: *Non omnis moriar* („Nie wszystek umrę”), czyli nie cały umrę. Jak to Pani rozumie?

To jest kwintesencja - sens całego naszego życia, tj. ludzi wierzących. Ludzie niewierzący uważają, że żyje się dobrze, trzeba korzystać z życia, a gdy przyjdzie ten kres, to się wszystko skończy i nie ma sensu się tym przejmować. A my wierzymy, że gdy już skończy się nasze życie, gdy przyjdzie nam zamknąć oczy, nastaje moment powitania śmierci z radością, ponieważ dopiero wtedy zaczyna się prawdziwe życie.

Pismo Święte wymienia słowo „śmierć” pięćset razy. Mimo tak wielkiej liczby, warto zapytać, czy jest wystarczająca świadomość, że rzeczywiście życie się kończy, i wiemy o tym, tak jak ujmuje to znany reżyser Krzysztof Zanussi w tytule jednego ze swoich filmów „Życie jako śmiertelna choroba przenoszona drogą płciową”? Stawiam takie pytanie, bo często oglądamy śmierć innych osób, a nie myślimy, że i na nas przyjdzie kolej.

Tak, są tacy ludzie, którzy odrzucają ten fakt. Nie chcą wiedzieć, nie wierzą w to, że dopiero po śmierci zaczyna się prawdziwe życie bez końca. Ludzie nie wiedzą, co to znaczy tam być szczęśliwym, bo szczęście i przyjemności są tu. Są znaki, które mają nas ostrzec przed takim „doczesnym” myśleniem, jak np. katastrofy, trzęsienia ziemi, itp.

Są to tajemnicze znaki, które dobrze byłoby, żebyśmy umieli odczytać.

Jest zapowiedziane przez np. księgę Apokalipsy i różnych świętych, że takie czasy nadejdą, a to wszystko, czego doświad-

czamy, służy ostrzeżeniu.

Gdy idziemy na cmentarz, na nagrobkach czytamy: „Bóg tak chciał”. Czy rzeczywiście chciał naszej śmierci?

Tylko Bóg decyduje kiedy nadchodzi czas, by „zdmuchnąć naszą świeczkę” i obojętnie czy to jest małe dziecko, czy osoba w kwiecie wieku, czy starzec. Tylko On decyduje i dlatego się pisze i mówi w skrócie, że „Bóg tak chciał”.

Zawsze jest to najlepszy moment dla człowieka?

Bóg najlepiej wie, a my tylko po ludzku to oceniamy. Są tacy ludzie, którzy cieszą się, że ta osoba umierając przestała cierpieć i już jest szczęśliwa. Wiedzą, że ta osoba tam z góry będzie pomagać swoim bliskim tu, na ziemi. Jednak jest wiele osób, które nie mogą się pogodzić ze śmiercią ...

I sobie myślą, czytając ten napis, że skoro Bóg tak chciał, to znaczy, że chciał, żeby człowiek doświadczył zła, którym jest śmierć.

Tak, tak to przyjmują. Dlatego Apostolstwo Dobrej Śmierci ma za zadanie krzewienie tej świadomości, żebyśmy inaczej spojrzeli na śmierć, a nie jako na tragedię, czy coś strasznego, ale byśmy pragnęli tej śmierci, a wraz z nią życia wiecznego.

Zgadza się. Dominikanin ojciec Joachim Badeni, który zmarł w bieżącym roku 14 marca, żył bez mała 98 lat. Na kilka lat przed śmiercią udzielił długiej rozmowy pani Alinie Petrowej-Wasilewicz, których treść ukazała się w książce „Śmierć? Każdemu polecam”, a którą wydał Dom Wydawniczy „Rafael” w 2007 roku. Sam rozmówca mówi, że jest to prowokacja do refleksji nad śmiercią. Ojciec Badeni już nie żyje, ale można powiedzieć, że skorzystał ze swojego „zalecenia”.

Długo czekał.

Mówi też: „Śmierć to coś bardzo ciekawego. Czekanie na nią, to jak nudzenie się w Krakowie, gdy czeka się na podróż na Hawaje. Człowiek nudzi się w mieście i niecierpliwi się, kiedy wreszcie wyruszy w podróż”. Tak może być?

Nudzi się to znaczy, że nie może się doczekać. Tak jak mówiłam, że właściwe życie zaczyna się po śmierci i dlatego on się tu - na ziemi - nudzi. Tylko wtedy można powiedzieć, że się nudzę, gdy jestem przygotowany i mam już „spakowaną walizkę”. Ale są tacy, którzy nie powinni się nudzić i powinni się wziąć porządnie za pracę, żeby zdążyć się przygotować do tej najważniejszej podróży, na spotkanie z Bogiem.

Przytoczę jeszcze jeden cytat: „Śmierć jest także banalizowana. Słyszałem o grach komputerowych, w których bohater ma kilka żyć. Ginie raz, drugi i trzeci. To bardzo groźne. Dziecko uczy się, że zabicie kogoś nic nie znaczy, bo bohater gry zaraz wstanie i będzie dalej żył.

Trzeba z tym kategorycznie walczyć. To poważne zadanie dla wychowawców. Dziecko nie odróżnia fikcji od rzeczywistości”. Jaka jest rada?

Zgadza się. Dobre wychowanie dziecka zależne jest przede wszystkim od sposobu wychowania przez rodziców i wychowawców. Wszelkie zabawy i gry komputerowe dziecka powinny być kontrolowane, bo świat gier - rzeczywistość wirtualna, jest bardzo niebezpieczna. I jeżeli ktoś wchodzi w to bez żadnych zahamowań, to zmierza ku złemu. Efekty takiego postępowania już wielokrotnie oglądaliśmy w mediach. Myślę tu o zabójstwach, samobójstwach i rozbojach wśród dzieci.

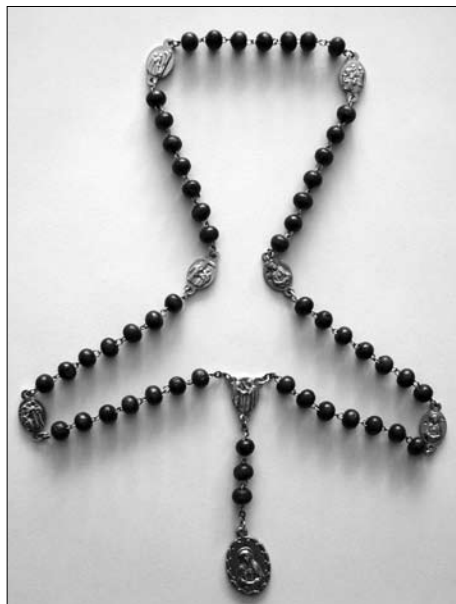


foto. Mieczysław Pawłowski

Różaniec do Siedmiu Boleści MB

Edyta Geppert, znana piosenkarka, ma piosenkę w swym repertuarze zatytułowaną „Jaka róża, taki cierń” i w niej śpiewa takie słowa: „Jakie życie, taka śmierć – nie dziwi nic”. Faktycznie nie dziwi?

Ludzie są różni. Tego wszystkiego nie można uogólniać, bo byłoby to niesprawiedliwe. Fakt jest taki, że są ludzie, którzy żyją blisko i z dala od Boga. Wiemy o wielu świętych, którzy wręcz prosili Boga o jakieś cierpienia, bo mieli tę świadomość, że je-

KRYSTYNA BYLIŃSKA

Jest naszą parafianką od 2002 roku. Wcześniej była we wspólnocie Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy na Placu Piastowskim. W nowej parafii jest dziś zelatką we wspólnocie Apostolstwa Dobrej Śmierci. Czynnie udziela się i w innych grupach i wspólnotach parafialnych. Korzysta z pielgrzymek, które pozwalają poznawać wiele ważnych miejsc i budują ducha. Jest typem samotnika. Wypoczywa w ciszy, którą lubi i dobrze ją nastraja.

żeli tu na ziemi doświadcza się cierpienia, to wówczas po śmierci jest bliższa droga do nieba.

A zatem nie tylko schorowani i starzy, ale i inni młodzi i zdrowi powinni dużo wcześniej myśleć o tym. Zmieńmy temat. O Janie Pawle II i Jego śmierci mówią tak, że pokazał jak umrzeć. Minęła właśnie 5 rocznica Jego śmierci, a ta liturgiczna (w wigilię Niedzieli Miłosierdzia Bożego) w tym roku zbiegła się z tragiczną śmiercią ofiar wypadku pod Smoleńskiem. Jak do Pani dotarła ta wiadomość?

Akurat wróciłam z kościoła, gdy zadzwoniła do mnie koleżanka z pytaniem, czy mam włączony telewizor? Powiedziała żebym włączyła, bo taka tragedia się wydarzyła. Zimny dreszcz przeszedł moje ciało, włosy stanęły dęba. Nie chciało mi się wierzyć, że takie coś mogło się stać. To był szok.

Tak. Tyle ważnych w państwie, i różnych charakterów i zapatrywań, osób nagle zginęło.

Tak pomyślałam. Pomyślałam też o często widywanej w mediach jednej z tych osób tragicznie zmarłych i znając jej poglądy zastanawiałam się, czy była przygotowana na śmierć?

I jaka była odpowiedź?

Wierzę w miłosierdzie Boże. Gdy człowiek niespodziewanie i nieprzygotowany umiera, to jest jeszcze taki krótki czas ok. 15 sekund, w którym (choćby był nawet najgorszym grzesznikiem) jeżeli uzna Boga i choć przez myśl mu przejdzie, że żałuje za wszystko zło, jakie uczynił, to Bóg mu wybaczy. My nie możemy nikogo potępiać i po ludzku oceniać, bo można się naprawdę grubo pomylić.

Nazajutrz po tej tragedii, w tegoroczną Niedzielę Miłosierdzia, w naszej parafii została odprawiona specjalna Msza Św. o 20.00 za ofiary katastrofy. W czasie homilii ks. proboszcz Jan Andrzejczak powiedział ważną myśl, abyśmy uczyli się odczytywać te wszystkie „ZNAKI”. Jak Pani myśli, czy my mamy jakieś pomoce do odczytywania tych znaków, czy też jesteśmy skazani na siebie? Zauważyłem, że tęgie głowy się zmagają i nie do końca potrafią zrozumieć to wszystko, co się dzieje.

Ja też to zauważyłam. Dziwne jest to, że tragedia zdarzyła się w przeddzień Niedzieli Miłosierdzia Bożego. W tym samolocie mogły być osoby nie przygotowane na śmierć i to już jest taki znak Miłosierdzia, które może przebaczyć wszystkim.

Pewnie był to również znak przypomnienia o Katyniu i jego ofiarach?

O Katyniu oficjalnie nie chciano mówić. Był to temat „tabu”. Prawdę znaliśmy tylko my – Polacy. Teraz wszystko się zmieniło.

I to jeszcze nie wszyscy, co najwyżej ro-

dziny i do pewnego momentu w naszych dziejach niewielki krag. Mówimy o znakach, że dobrze byłoby abyśmy potrafili, czy uczyli się je odczytywać. Dla mnie takim znakiem było przypomnienie, że śmierć istnieje i przychodzi znienacka, bo nigdy człowiek nie wie kiedy nadejdzie.

I to, że ta nowa krew zrosiła dodatkowo to miejsce, gdzie tyłu ludzi zginęło.

I nie tylko Polaków, bo Rosjanie też tam zginęli, jako ci, którzy byli prześladowani przez reżim sowiecki czy stalinowski, obojętnie jak go nazwać. W suplikacjach mamy taki wers: „Od nagłej a niespodziewanej śmierci ...” Często wspomina Pani tę modlitwę?

Tak. Wrócę do pojęcia Dobrej Śmierci. Niejedni ludzie uważają, że dobra śmierć to oznacza: położyć się do łóżka, zamknąć oczy i już się nie obudzić. Nic mnie nie boli i nagle przechodzę na tamtą stronę. Tak myślałam, jednak to jest nieprawda. Dobra śmierć to taka, kiedy umierający jest przygotowany na nią, kiedy zdąży się wyświadczyć, przyjąć komunię świętą, otrzymać „Sakrament namaszczenia chorych” i wówczas jest dopiero przygotowany do tej podróży ku wieczności. To jest ta Dobra Śmierć, i właśnie o taką modlimy się w grupie Apostolstwa Dobrej Śmierci.

Czy apostołem Dobrej Śmierci to nie powinien być taki ktoś, kto widząc człowieka, który zmagają się z chorobą, że jego życie gaśnie, jako taki budzik sumienia przypomina mu: - Człowieku może byś się jednak wybrał do spowiedzi, może by ksiądz do ciebie przyszedł, nie chciałbyś tego swojego życia podsumować, czy coś takiego?

Uważam, że to może odnieść skutek odwrotny, bo jakiegokolwiek rozmowy sugerujące danej osobie, by poszła do spowiedzi, mogą wywołać jej agresję. Do takiego typu działań upoważniony jest kapłan. Osoba oddalona od Kościoła musi sama do tego dojrzeć, by do niego powrócić. My, swoim postępowaniem, swoimi opowiadaniem o pewnych naszych działaniach, co robimy i w jakim celu to robimy, możemy coś dobrego w nich wzbudzić, a szczególnie pracą przy tych osobach, modlitwą za nich...

Nie można iść do kogoś i powiedzieć mu wprost?

Nie. Ja sama przekonałam się. Są osoby, które gdy tylko wspomnę, że byłam w kościele nie chcą tego słuchać. Pan Bóg wie kiedy tak zadziałać, żeby ta osoba sama zapragnęła pojednania z Nim. Pamiętam jak to było, gdy sama paliłam papierosy. Jak tylko usłyszałam czyjeś reprimendy, albo w telewizji program antynikotynowy – od razu sięgałam po papierosa. Natomiast, gdy przyszła choroba i wtedy od razu nagle postanowienie - i koniec palenia i nałogu.

Niebawem będzie maj. Lubi Pani ten

miesiąc?

Najpiękniejszy miesiąc, wszystko się budzi do życia.

A co szczególnie?

Po pierwsze przyroda, która nadaje atmosferę i uświadamia, że Bóg tworzy piękno dla nas, żebyśmy i my byli piękni. Z majem kojarzą się też piękne nabożeństwa majowe, to wieczorne spieszenie pod figurę, gdzie ludzie zostawiają swoje domowe obowiązki i przychodzą, żeby głośno śpiewać, modlić się.

W czasie Triduum Paschalnego było czuwanie przy Grobie Pańskim. Apostolstwo Dobrej Śmierci, jako grupa parafialna również czuwała. Czy mogłaby Pani to wspomnieć, jak było?

Było pięknie - już sam klimat, środek nocy, od godziny 1.30 do 2.30. Była cisza, ciemność i tylko Grób z Panem Jezusem, a w głębi leżał krzyż. Mieliśmy czuwanie wspólne z grupą pielgrzymkową Promienistą na Jasną Górę. Było ustalone, że będziemy wspólnie prowadzić adorację Grobu Pana. Przygotowane rozważania były przeplatane pieśniami i nawet nie wiem kiedy to się skończyło, bo już do czuwania przygotowywały się następne wspólnoty. Na koniec jeszcze było ucałowanie krzyża, dzięki któremu można było uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami.

Jak Pani podobała się tegoroczna dekoracja w kościele po prawej i po lewej stronie?

Może jestem konserwatywna, ale takie abstrakcyjne dekoracje do mnie nie przemawiają. Grób, trumna Pana Jezusa to tak, natomiast te litery ... Jestem zwolennikiem tradycyjnych obrazów i np. nie zachwycają mnie budowle i wystroje nowoczesnych kościołów. Boga i duchowe sprawy czuję najlepiej, gdy wchodzę do wiekowych świątyń ... takich jak Obory, Górka Klasztorna, Katedra Gnieźnieńska ... Czuję bliskość Boga w kościele NSPJ w Bydgoszczy na Placu Piastowskim, czy u „Klarysek”. Tam automatycznie człowiek jest odłączony od świata zewnętrznego.

Pytam o to każdego rozmówcę, gdy jest naszym parafianinem - od kiedy jest Pani naszą parafianką?

Od śmierci ks. Zygmunta Trybowskiego.

Czyli od 2002 roku?

Jestem zakochana w parafii Serca Jezusowego, bo tam się urodziłam, tam byłam chrzczona, tam byłam przyjęta do I Komunii św., tam miałam ślub, tam znałam wszystkich kapłanów i tam się dobrze czułam.

A w parafii u Królowej Męczenników?

Od samego początku, gdy się tu sprowadziłam i przychodziłam do naszej świątyni, to miałam niezbyt dobre wrażenia i jeździłam nadal do mojego starego kościoła – do Serca Jezusowego. Nadszedł jednak czas kiedy stwierdziłam, że jest to bezsensowne

i nie będę jeździła na drugi koniec Bydgoszczy, jeżeli tu mam swoją parafię. Najpierw zaczęłam słuchać kazań ks. Zbigniewa, ks. Krzysztofa i wielu innych kapłanów i stwierdziłam, że tak blisko mam tak wspaniałych kapłanów, którzy w zadziwiający sposób potrafią swoim słowem dotknąć mojego serca. Potem robiłam kolejne kroki i zaczęłam przystępować do grupy Miłosierdzia Bożego, Żywego Różańca, Stowarzyszenia Wspierania Powołań i tak powoli zaczęłam czuć się u siebie.

Czy był taki kluczowy moment, od którego Pani poczuła się w naszej parafii u siebie?

To była ewolucja. Przez wchodzenie do wspólnot poznawałam ludzi, zaprzyjaźniałam się, byli mi drogowskazem i poczułam się częścią tych grup.

Pani weszła do naszego Kościoła po śmierci ks. Zygmunta Trybowskiego?

Tak, teraz bardzo żałuję, że tak późno, bo z tego czego się dowiedziałam o parafii z opowiadań parafian jestem przekonana, że był to święty człowiek.

Chyba przez skromność nie wspomniała Pani jeszcze pracy w Stowarzyszeniu Budowy Kalwarii Bydgoskiej. Niech pani powie coś o tej grupie.

Jest to Stowarzyszenie Kalwarii Bydgoskiej - Golgoty XX wieku. Prezesem jest ks. proboszcz Jan Andrzejczak. W skład Stowarzyszenia wchodzi ludzie z różnych środowisk, którzy czuli ducha tej idei i pragnęli przyczynić się do ukończenia dzieła, które rozpoczął już ks. pr. Zygmunt Trybowski. Funkcjonuje ono od 2002 roku (Stowarzyszenie „Społeczny Komitet Budowy Kalwarii Bydgoskiej - Golgoty XX wieku” zostało zarejestrowane w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy 2 marca 2000 r. – przyp. red.). Od dwóch lat pełnię funkcję sekretarza.

Jakie są najbliższe plany prac na Golgotcie?

Trwają prace nad utworzeniem kalwarii ludzkiej splecionej z Chrystusową, gdzie przy każdej stacji, na kamieniu będzie tablica, z wrytym wezwaniem z numerem danej stacji. Trwają prace nad utworzeniem Izby Pamięci w parafii.

Sprawdza się „sejmikowe” przydzielenie stacji pod opiekę poszczególnym wspólnotom?

Tak. To jest zauważalne. W tej chwili jest dużo zasadzonych krzewów, odpornych na suszę, jest estetycznie i każda stacja ma inny, ciekawy wystrój.

Jak Pani wypoczywa, gdy Pani wraca z pracy?

Na ogół jestem typem samotnika. Gdy miałam psa, wychodziłam do lasu z różańcem w ręce, pies sobie ganiał, a ja w otoczeniu przyrody czułam, że mogę sobie pogadać z moim Przyjacielem.

Na Kalwarii w Dolinie Śmierci - Golgotcie

XX Wieku też Pani wypoczywa?

Jak najbardziej, chociaż żebym nie została źle zrozumiana. Tam panuje cisza. Jestem sama z modlitwą i to jest mój wypoczynek.

Czy pielgrzymki też Panią pociągają?

Korzystam z pielgrzymek, bo one dużo wnoszą do mojego życia. Dzięki nim poznałam bliżej wiele osób. Poza tym zwiedzam sanktuaria, cudowne miejsca, np. Górę Klasztorną, czy Obory.

Jak się Pani czuje u Matki Bożej Bolesnej w Oborach?

To jest szczególne miejsce. Człowiek nawet sobie nie zdaje sprawy, że w jego wnętrzu, w duszy dzieją się cuda.

A nie boi się Pani tych „omdleń duchowych”?

To jest zadziwiające, że osoby upadają w kościele na twarde podłoże, a nic im się nie dzieje. Omdlewają nawet dzieci. To już jest dowód, że to nie jest żadna fikcja, czy coś niezdrowego.

A inne wyjazdy?

Niezapomniana była dla mnie pielgrzymka do Ziemi Świętej.

Proszę powiedzieć, które miejsce w Ziemi Świętej było dla Pani najważniejsze lub najbardziej wzruszające?

To było w świątyni Grobu Pana Jezusa. Aby tam się dostać stało się wiele godzin w długiej kolejce. Grób Pański mieścił się w małym pomieszczeniu o wymiarach około 3 na 1,5 metra, a na raz wchodziło tam kilka osób.

Przypomniała sobie Pani „dzień po Szabacie”, kiedy to niewiasty przyszły i zobaczyły, że nikogo nie ma?

Uklękam, położyłam na grobie różaniec, na którym całe życie będę się modlić i uświadomiłam sobie szczęście, jakie mnie spotyka, że jestem tak blisko tego miejsca - tajemnicy - jedyne na świecie pustego grobu. Tak samo czułam się, gdy szłam schodami na miejsce Golgoty, gdzie pod specjalnym ołtarzem, wchodziło się na czworaka i wkładając rękę do takiego otworu, dotykało się czubka skały, na której stał Jezusowy krzyż. Wszędzie wylewałam łzy wzruszenia. I dziś wiem, że to prawda, gdy ktoś mówi, że pielgrzymka do Ziemi Świętej, jest jego podróżą życia.

Dziękujemy za rozmowę.

I ja dziękuję.

*Dobrze żyć to wiele
Dobrze umrzeć - to wszystko
Drogi czytelniku „Na Oścież”
dn. 16.04.2010 r. Krystyna Bylińska*

Od redakcji: Rozmowę z panią Krystyną Bylińską przeprowadzono 16 kwietnia 2010 r.

Pani Krystyna przekazała PT Czytelnikom następujące słowa:

„Dobrze żyć to wiele. Dobrze umrzeć - to wszystko. Drogi czytelniku „Na Oścież”

dn. 16.04.2010 r.

Krystyna Bylińska

CZAS ŻAŁOBY

PO TRAGEDII POD SMOLEŃSKIEM

TRAGICZNA WIEŚĆ

Sobotni rano 10. kwietnia 2010 roku na trwałe wpisze się do kroniki świata. Tego dnia tragicznemu wypadkowi uległ samolot wiozący polską delegację na obchody 70-rocznicy mordu polskich oficerów w Katyniu. Media o tym szeroko informowały więc w naszym piśmie parafialnym ograniczyć trzeba do reakcji lokalnych – parafialnych echo tego zdarzenia.

W dniu tragedii sporządzono okolicznościową dekorację w kościele, która przypominała wszystkim o tym co się stało. W sobotę wieczorem odprawiono pierwszą Mszę św. za ofiary tragicznego wypadku lotniczego. Również w niedzielę, na specjalnej Mszy św. o 20.00, ponowiono intencję modlitwy za ofiary. Wystawiono księgę kondolen-

akompaniował Maciej Bolewski. Prowadzenie występu przez Stefana Stuligrosza było swoistym wyznaniem wiary i rodzajem duchowego testamentu.

Na zakończenie koncertu usłyszeliśmy z głośników ryk silników samolotu, który z czasem zamienił się w odgłosy łamanego samolotu i bezkresną ciszę. Po takim „wprowadzeniu” odczytywano imiona i nazwiska wszystkich ofiar wypadku, a po każdym wymienionej osobie zmarłego wychodziła osoba ze zniczem na główny ganek kościoła, tworząc z czasem dwustronny szpaler płomyków. Nastrój tworzył panujący w kościele półmrok i palące się oświetlenie stacji drogi krzyżowej.

Następnie rozpoczęła się modlitwa różańcowa, podczas której uformował się mo-



fol. Wiesław Kajdasz

cyjną, do której można było wpisać swoje odczucia i wrażenia po tym co się stało. Parafianie licznie brali udział w tych modlitwach.

W DZIEŃ POGRZEBU

W dniu pogrzebu prezydenckiej pary Lecha i Marii Kaczyńskich, tj. 18. kwietnia 2010 roku odbył się w naszej parafialnej świątyni koncert „Pro memoria”, z udziałem Chóru Chłopińskiego i Męskiego „Poznańskich Słowików” pod dyktando Stefana Stuligrosza. Wcześniej miał być koncert wielkanocny, który z konieczności i potrzeby serca zamienił się w koncert poświęcony pamięci ofiar tragedii pod Smoleńskiem.

Chór wziął czynny udział w liturgii Mszy św. o 18.30, a następnie wykonał specjalnie przygotowany repertuar, na który złożyły się m.in.: Preludium c-moll: „U stóp krzyża” Fryderyka Chopina; „Już się zmierzcha” Wacława z Szamotuł; „Pana Boga wspomniał” i „Oto Wódz nasz” G. F. Haendla; „Domine non secundum” C Francka; „Quia vidisti me”, „Thoma”, „Modlitwa eucharystyczna Jana Pawła II” S. Stuligrosza; „Psalm 136” oraz „Ojczyzna” z muzyką F. Nowowiejskiego. Występ Chóru zakończył wspólny śpiew „Boże coś Polskę”. Dyrygował prof. Stefan Stuligrosz, a na organach

dlitewny pochód z krzyżem, w asyście pochodni, zmierzający z kościoła do XII Stacji Kalwarii Bydgoskiej w Dolinie Śmierci.

Po dotarciu na miejsce, modlitwie i komentatoru ks. Krzysztofa Buchholza, nastąpiło złożenie zniczy pod XII stacją Kalwarii Bydgoskiej w Dolinie Śmierci, a następnie przez „drogę do nieba”, które było podjęciem modlitwy za tragicznie zmarłe osoby. Tę część modlitwy zakończył śpiew czterech zwrotek hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Obecność na koncercie wielu gości, z panem wojewodą kujawsko-pomorskim Rafałem Bruskim na czele, jak i po brzegi wypełniona świątynia, były czytelnym znakiem pamięci o nagle zmarłych rodakach. Bezpośrednio po koncercie była okazja do złożenia ofiar na specjalistyczny wózek dla 10-letniej Natalii chorej na dziecięcę porażenie mózgowe. Koncert zorganizowała Fundacja „Wiatrak”, a modlitwę za zmarłych przygotowało DA „Martyria”.

Każdy z uczestników wyjątkowego wieczoru wypełnionego śpiewem, muzyką i modlitwą, z pełnym „bagażem” wrażeń wracał do domu i myślę, że nasza parafia zdała dobrze swój „egzamin” z patriotyzmu, modlitewnej troski za ofiary i Ojczyznę. **MAP**

PYTANIA O SENS DRAMATU

TRAGEDIA, W KTÓRĄ TRUDNO UWIERZYĆ

Każdy z nas inaczej przeżył ten pochmurny poranek 10 kwietnia 2010 roku. Ktoś płakał, ktoś zaczął rozważać przyczyny katastrofy, ktoś modlił się pytając Boga - „Dlaczego?”, ktoś dzielił się z bliskimi i rodziną pytaniami: - „Czy już wiedzą?”, ktoś inny po prostu zamilkł. Każdy próbował ogarnąć ból na swój sposób. Aż nastała cisza, a po niej stopniowa, wewnętrzna zmiana. To, co wydawało się ważne jeszcze wczoraj, w obliczu tej tragedii, straciło swoje znaczenie.

„Przeleciał ptak przepływa obłok, upada liść kielkuje ślaz, i cisza jest na wysokościach, i dymi mgłą katyński las (...)” – 10 kwietnia 2010 roku, cytata z wiersza Zygmunta Herberta, stał się, po tylu latach tragicznie aktualny...

Czas się zatrzymał, emocje wyprzedzały myśli, trwało niedowierzenie w dramat, który z każdą minutą bezlitośnie stawał się coraz bardziej rzeczywisty. Pierwsze, trochę chaotyczne doniesienia telewizyjne i radiowe. Wreszcie informacja o katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem stała się faktem. Zaraz potem pojawia się fala dziwnych uczuć, początkowo zdziwienie, z czasem tysiące samonasuujących się pytań i pustka, bo odpowiedzi zaczyna udzielać nam już tylko rozpacza.

Każdy z nas inaczej przeżył ten pochmurny poranek 10 kwietnia 2010 roku. Ktoś płakał, ktoś zaczął rozważać przyczyny katastrofy, ktoś modlił się pytając Boga - „Dlaczego?”, ktoś dzielił się z bliskimi i rodziną pytaniami: - „Czy już wiedzą?”, ktoś inny po prostu zamilkł. Każdy próbował ogarnąć ból na swój sposób. Aż nastała cisza, a po niej stopniowa, wewnętrzna zmiana. To co wydawało się ważne jeszcze wczoraj, w obliczu tej tragedii, straciło swoje znaczenie. Wielu z nas wydawało się, że to tylko koszmarny sen, że to nie może być prawda, że przecież ta naznaczona tak tragiczną historią ziemia katyńska, nie mogła ponownie zebrać żniwa ofiar tylu kolejnych, zasłużonych dla kraju Polaków? Nagle zabrakło słów, bo cokolwiek próbowało się mówić czy pisać o rozmiarze tej katastrofy, to i tak nie sposób było oddać ogromu tego wydarzenia.

Z czasem ludzie spontanicznie, z potrzeby serca, zaczęli gromadzić się przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie. Zapłonęły tysiące zniczy, nie tylko w Warszawie, ale także w innych miejscach w Polsce. Kościoły zapełniały się w całym kraju. I tak przez kolejne dni żałoby narodowej nieustanny płomień ludzkiego oddania rozlewał się na ulicach kraju. Tysiące słów, kondolencji zapisywanych na forach internetowych, w księgach wyłożonych w urzędach oraz kościołach. Naród zaczął jednoczyć się w bólu. Nawet politycy zdjęli maski, ujrzeliśmy ich zupełnie inne oblicza. Łzy w oczach parlamentarzystów, wzruszenie, które nie pozwalało wypowiedzieć im całych zdań. Na chwilę ustały podziały partyjne. Puste miejsca w Sejmie, a zamiast tych, którzy dotychczas tam zasiadali, tylko kwiaty i zdjęcia

ofiar tego tragicznego lotu do Smoleńska. Część dziennikarzy zaczęła bić się w piersi, zwracając honor Prezydentowi, któremu tyle razy w pochopnie wypowiedzianych słowach, czy negatywnych ujęciach, zabierali.

Rosjanie, składający białe-czerwone bukiety w hołdzie Polakom i to jedno, a jakże wielkie i ważne słowo, wypowiedziane przez niektórych z nich „wybaczenie.” Świat łączy się w żalu z Polską. Zbrodnia katyńska sprzed 70 lat, o której dotychczas wielu nie słyszało zbyt dużo albo wcale, zaczęła spotykać się z coraz większym zainteresowaniem ze strony opinii międzynarodowej.



Warta harcerska przy obrazie MB Katyńskiej podczas specjalnej, niedzielnej Mszy św. za ofiary tragedii o 20.00

Nigdy wcześniej z tylu miejsc na świecie, nie wypłynęły prośby o udostępnienie emisji filmu Andrzeja Wajdy „Katyń”, a w ogólnodostępnym kanale rosyjskiej telewizji obraz mogło obejrzeć wielu Rosjan. I niektórzy pewnie zadają sobie pytanie, czy potrzebna była aż tak wielka ofiara, aby mord katyński, poruszył inne państwa? Czy gdy opadną emocje, ucihną wyrazy współczucia, a składane bukiety kwiatów zwiędną, droga do pojednania polsko-rosyjskiego, nie zakończy się w niewiadomym punkcie? Czy jest szansa, aby agresywną formę polityki, tak powszechnie stosowaną w polskim parlamencie, zastąpił wzajemny dialog? Jaka lekcja zostanie wyniesiona z tych dni żałoby narodowej, pokaże czas.

Gdy odrywamy się od dramatycznych doniesień z mediów, widzimy, że na zewnątrz życie zdaje się biec normalnym rytmem. Ktoś spieszy się do pracy, ktoś robi zakupy, słońce niepewnie wychodzi

zza chmur. Tylko większość ludzi jakby inna, bardziej zamyślona, nieobecna, posępna. Na Starym Rynku w Bydgoszczy wzruszenie w oczach zapalających znicze. Nagle, wyrwają mnie z tego nastroju przypadkiem usłyszane na ulicy słowa, wypowiedziane z irytacją przez kobietę w średnim wieku: - „Co oni robią taką wielką tragedię! Codziennie przecież na świecie umierają miliony i nikt tyle nie rozpacza!” Potem, jadąc tramwajem, w rozmowie młodych chłopców słyszę kolejne przykre zdanie: - „Nie mogę doczekać się, kiedy wreszcie skończy się ta nudna żałoba i puszcza w telewizji coś normalnego, a nie wszędzie ten płaczliwy ton.” To smutne, ale prawdziwe, bo chociaż bardzo chcemy wierzyć, że choć w tym dramatycznym momencie dla Polski, wszyscy będą jednoczyć się w żalu, to do końca niestety tak nie jest. Są tacy, którzy nie chcą i nie potrafią uszanować pamięci ofiar katastrofy pod Smoleńskiem.

Jednak znicze w sercach tych, którzy zapłakali 10 kwietnia, nie gasną. Ludzie, którzy stali w kilkunastogodzinnych kolejkach, aby oddać hołd przy trumnach Pary Prezydenckiej, robili to z potrzeby serca. Trumny, w których przywiezione zostały ciała ofiar katastrofy i żal odczuwany podczas relacji telewizyjnych z tych chwil. Łączenie się w bólu z bliskimi poległych. Niezliczone rzesze ludzi przybyłych na żałobne uroczystości.

Ile z tego, co przeżywaliśmy w te tragiczne, ale i wyjątkowe dni, zostanie w nas na dłużej? Jakże to będą uczucia, myśli, wartości? Wielu młodych Polaków, zaczęło przyznawać się, że pierwszy raz w życiu poczuł w sobie patriotyzm. Ten czas, płynących woskiem ulic i fali białe-czerwonych flag, podarował nam ból, nieocenioną stratę, ale i refleksję, poczucie wspólnoty i wiele ważnych pytań, których dotychczas sobie nie zadawaliśmy. Czy uda nam się przetrwać w tym zjednoczeniu na dłużej? Dlaczego tylko ból jednoczy tak silnie Polaków? Czemu dopiero po śmierci potrafimy prawdziwie docenić tych, którzy zasługiwali na to już za życia? I wreszcie, czy jakiegokolwiek pytania stawiane w obliczu takiego dramatu, mają sens? Może lepiej po prostu posłuchać ciszy, pomodlić się i pomilczeć. Wówczas może z tragedii, której umysł nie jest w stanie ogarnąć, z pomocą Bożą, zostanie to, co powinno trwale zapisać się w naszych sercach?

Aleksandra Bartoszek-Olewnik

KSIĘGA PAMIĘCI

Z wpisów do parafialnej Księgi Kondolencyjnej po tragedii pod Smoleńskiem

Teraz jest wielki smutek, ale wraz z tą śmiercią rodzi się także nadzieja.

Małgosia, Karolina i Zbyszek Kot

Panie Prezydencie i Wysocy Przedstawiciele Państwa Polskiego!

Przykro mi, że Wasz wkład w budowanie wolnej Ojczyzny doceniłem dopiero teraz – po tragicznym waszym odejściu polecam Was i wszystkie ofiary kaźni tamtej nieludzkiej ziemi Miłosierdziu Bożemu! Jezu ufam Tobie!

Artur

ŻEGNAJCIE!

Rodacy - M.K.P.O.

Serdeczne kondolencje dla tych, którzy zginęli w katastrofie Samolotu Prezydenckiego

Uczennice kl. IVb SP66

Odwolałeś ich, Panie, ze służby na tym świecie tak niespodziewanie... To co pozostało- smutek, pustka, które nie sposób wypowiedzieć, opisać...Cześć ich pamięci. Jezu, ufam Tobie!

Patrycja Kulczewska

Kolejny raz zostałam osierocona. Zginęli LUDZIE, którym powierzyliśmy nasze państwo, nas samych, nasze dzieci i wnuki. Będę pamiętać w modlitwie.

Barbara Szymańska

Drogi panie Prezydencie

Jestem dumny, że miałem takiego Wodza. Dziękuję Panu za przykład bycia Patriotą. Niech spoczywa Pan w Pokoju Wiekuistym

Maciej Syka

„Obcy a tacy bliscy...”

Panu Prezydentowi i wszystkim, którzy zginęli „Wieczny odpoczynek racz im dać Panie...” Wyrazy współczucia dla rodzin i bliskich.

Kubiak Ula

Ostatnie pożegnanie

Prezydenta Lecha Kaczyńskiego

Złote serce miałeś,

Od życia wiele nie chciałeś

Lecz zawsze z wielką troską

O rodaków polskich dbałeś

I tak z całego serca Nas kochałeś

Pokój Ci wieczny w cichej krainie

Gdzie ból serca i łza nie płynie

Wieczny Ci pokój

J.G.

CRUX MEA ... LUX MEA

Głosy po X Misterium Męki Pańskiej

DZIEŁO Z WYSIŁKIEM

Od soboty rana wszystko zapowiadało, że będzie trudno w przygotowaniu X Misterium Męki Pańskiej. Choć wiele osób było zaangażowanych, to niektórzy wykonywali nawet 2 funkcje, aby wszystkim podolać. Deszcz pozmięniał wszystkie plany. Nikogo to jednak nie zniechęciło i rozpoczynając niedzielę Mszą św. o 7:00 rano, zmobilizowało do intensywniejszego zaangażowania, tak aby przybywający ludzie mogli obejrzeć tegoroczne Misterium.

Widzowie docenili nasz wysiłek włożony w to dzieło nie tylko oklaskami. Ktoś wyraził troskę o zdrowie jednej z aktorek, która przed swoją sceną leżała na ziemi. Inni przejęli się mocno petycją w sprawie krzyża, tak że pytali się, gdzie można się podpisać. Widać było, że są to ludzie dobrego i wrażliwego serca. Myślę, że Misterium do nich przemówiło. Dla mnie najważniejsze było dobro, które zaistniało. Uczestnicząc w tegorocznym Misterium Męki Pańskiej uświadomiłam sobie, jak wiele płynie przez krzyż - miłości, radości, pomocy i siły i jak wiele można przez to dobra otrzymać. Aby je odczuć wystarczy, że każdego dnia znajdziemy chwilę na rozmowę z Bogiem i nie poddamy się martwocie.

Aleksandra Kajdasz

PRAWDZIWY OBRAZ

W Fordońskiej Dolinie Śmierci, odbyło się Misterium Męki Pańskiej. Przybyły na nie rzesze mieszkańców Bydgoszczy i nie tylko, gdyż sława tego misterium wykracza daleko poza jej granice. Sam byłem „widzem” drugiej odsłony, która rozpoczęła się o 19.45.

Misterium Męki Pańskiej miało swój nowy - inny niż dotychczasowe - scenariusz, nawiązujący do obecnie przeżywanego w Kościele Roku Kapłańskiego. Przejmująca i bardzo cenna była pierwsza scena, która przedstawiała księdza. Duchownego dopadło zobojeńnienie, poczucie wielkiej samotności. Jednak wytrwałe wołanie do Boga przyniosło pomoc w osobie kapłana - przyjaciela. Rozważanie Męki Pańskiej przywróciło ponownie w księdzu wiarę w swoje posłannictwo.

Myślę, że bardzo ważnym było ukazanie wahań kapłana, które przybliżają postać każdego duchownego, człowieka z krwi i kości, podatnego również na zwątpienie w sens tego co robi, a jednak kogoś, w kim pozostaje isierka nadziei i nieugięta wiara – wierność na wzór Chrystusa.

Reflektory ułatwiały śledzenie akcji. Podziwiałem zorganizowaną grę aktorów. Swymi ruchami dobrze wkomponowywali się w odtwarzane kwestie słowne, choć wcześniej nagrane. Coś co pozostanie we mnie – to uznanie dla rozmachu tego przedsięwzięcia i jego sprawnej organizacji.

Przemysław

MISTERYJNA OPOWIEŚĆ

Crux mea... lux mea - „Krzyż mój... światło moje” – takie właśnie słowa stanowiły przesłanie jubileuszowego X Misterium Męki Pańskiej, które odbyło się w 28 marca 2010 roku, w scenerii fordońskich wzgórz Doliny Śmierci. Pogoda, która jeszcze w sobotę była bardzo niekorzystna, w niedzielę Palmową uległa poprawie i umożliwiła licznie zebranym widzom wspólne przeżycie tego wyjątkowego przedstawienia.

W jubileuszowym Misterium została ukazana, historia współczesnego księdza (w tej roli ojciec Marek Walkusz, ze Zgromadzenia Ducha Świętego CSSpS, przyp. red.), który przygaszony pustką dnia codziennego, zagubił radość z duchowego obcowania z Jezusem, popadł w marazm i przynębnienie, jednocześnie modląc się i prosząc o odrodzenie w nim ducha wiary.

Z przedstawioną w Misterium opowieścią, zidentyfikować mógł się nie tylko ksiądz, ale każdy z nas, każdy kto zagubił sens dźwigania krzyża codziennych obowiązków, trosk oraz wewnętrznych dramatów. Kapłan w trakcie czytania książki pt. „Jezus z Nazaretu” Romana Brandstaettera, obrażającej mękę pańską, uświadamia sobie, że przez drogę zrozumienia wartości krzyża oraz głębokiego sensu cierpienia, może poprowadzić go tylko Bóg. Sceny czytane przez współczesnego bohatera, ilustrowane były poprzez ukazanie historii męki Jezusa. Ksiądz odkrywa na nowo, że krzyż to nie tylko rozpacz i ból, ale szansa na nowe życie. W momencie, gdy kapłan spowiada się oraz następnie przyjmuje komunie świętą, dla widzów przesłanie Misterium staje się jeszcze bardziej czytelne. Jeśli nie udźwigniemy cierpienia, które na nasze barki nakłada życie i odrzucimy krzyż, pogrążymy się w ciemnych zakamarkach naszej duszy, oddalając się coraz bardziej od Pana. Podejmując krzyż, mamy szansę na odrodzenie, na odkrycie światła w Bogu i w sobie.

Nowością tegorocznego Misterium było wykorzystanie XII monumentalnej stacji drogi krzyżowej. Przejście zmartwychwstałego Jezusa przez „bramę do nieba” oraz ukazanie wizerunków kapłanów na ścianie złożonej z 716 modułów greckich krzyży, było wzniosłym uwieńczeniem całości inscenizacji.

Z kolei, warunki pogodowe, podczas wieczornej odsłony, stanowiły cichą narrację do konkretnych scen inscenizacji. Zachmurzone ciemne niebo i niewidoczny księżyc, zapowiadające pojmanie Jezusa Chrystusa, płaczące deszczem niebo podczas biczowania i dźwigania krzyża, i wreszcie tuż po zdjęciu Jezusa z krzyża, wyraźny, rozświetlony księżyc, gwiazdy i ustanie deszczowej aury. Pogoda stała się doskonałym komentarzem do dzieła X Misterium Męki Pańskiej.

Aleksandra Bartoszek-Olewnik

KOSZE PEŁNE SYMBOLI

GARŚĆ REFLEKSJI O ŚWIECONCE

Chleb, jajka, mięso, sól, masło, babka, mazurek, słodycze, chrzan, baranek – to najczęściej wymienianie przez parafian MBKM produkty, które powinny znaleźć się w tradycyjnej święconce. Czy znamy ich symbolikę? Jak postrzegają ten zwyczaj dzieci, a jak dorośli?

Kościół towarzyszy nam w różnych chwilach naszego życia. Kiedy idziemy poświęcić potrawy na stół wielkanocny z troską je błogosławi.

Kapłan błogosławiący potrawy wypowiada nad pokarmami między innymi takie słowa:

Baranku Boży, który zwyciężyłeś zło i obmyłeś świat z grzechów, pobłogosław to mięso, wędliny i wszelkie pokarmy, które będziemy jedli na pamiątkę Baranka paschalnego i świątecznych potraw, które Ty spożyłeś z Apostołami na Ostatniej Wieczerzy. Pobłogosław także naszą sól, aby chroniła nas od zepsucia.

Chleb, jajka, mięso, sól, masło, babka, mazurek, słodycze, chrzan, baranek – to najczęściej wymienianie przez parafian MBKM produkty, które powinny znaleźć się w tradycyjnej święconce. Czy znamy ich symbolikę? Jak postrzegają ten zwyczaj dzieci, a jak dorośli? Jedno jest pewne, Wielka Sobota bez koszyczka pełnego wielkanocnych potraw, straciłaby swój urok i przekaz.

Ostatnie przygotowania, krzątania, serwetki z motywami wielkanocnymi, baze, palmy, zajączki, baranki, pisanki – wszystko to ubiera wnętrza naszych domów i serc w zapowiedź nadejścia Świąt Wielkanocnych. I wreszcie ten nieodzowny element Wielkiej Soboty - koszyczek pełen pokarmów przygotowanych do poświęcenia.

Przy ozdabianiu koszyczka oraz malowaniu pisanek szczególną radość mają dzieci. Rodzice potem dyskretnie coś poprawią, upiększą, ale wspólne w gronie rodzinnym, wypełnianie oraz przyozdabianie święconki, nabiera wyjątkowego wyrazu. Gdy koszyczek już gotowy, rodzą się czasami nie lada problemy.

Co wtedy zrobić, jeśli na przykład święconka jest jedna, a każde z dzieci wrywa się jako pierwsze i najbardziej chętne do jej zanieśienia do kościoła?

Takie dylematy oraz wiele innych ciekawych uwag pojawiło się w wypowiedziach najmłodszych parafian oraz gości naszego kościoła w Wielką Sobotę.

Poniżej przykłady niektórych z nich:

Maciuś (7 lat):

Witaj. Czy pomagałeś przy przygotowywaniu koszyczka ze święconką?

Tak, trochę.

A co powinno być w takim koszyczku?

Wszystkiego po trochu.

A wymienisz jakąś potrawę, którą masz w koszyczku?

Pisanki i zajączek w czekoladzie... i jeszcze... ja chciałem, żeby była babka, bo bardzo jest pyszna, ale nie zmieściła się cała....

Pewnie bardzo lubisz Święta Wielkiejnocy?

Hm... tak lubię, ale bardziej to chyba wolę Mikołaja.

A dlaczego?

Bo Zajączek jest biedniejszy i nie ma wiele siły, żeby przynieść tyle prezentów, co Gwiazdor.



for. Mieczysław Pawłowski

Inna wypowiedź rodzeństwa:

Agatka (8 lat) i Mateuszek (6 lat):

Czy każde z was przygotowywało takie piękne koszyczki? (każde z dzieci miało swoją święconkę)

Agatka:

Tak....ale to było w szybkim czasie

Mateuszek:

Bo najpierw był jeden duży koszyk.

Aha, a jak to się stało, że z jednego koszyczka zrobiły się dwa?

Mateuszek:

To wszystko przez nią - odpowiada z wyrzutem chłopczyk, wskazując na siostrzyczkę.

Agatka:

Wcale nie.

To może poproszę rodziców, żeby wyjaśnili jak to było?

Mama Agatki i Mateusza:

Co roku przygotowywaliśmy zawsze jeden koszyczek, trzymała go najczęściej Agatka. Jednak Mateuszek w tym roku poczuł się poszkodowany i też bardzo chciał zanieść święconkę do kościoła. W każdym razie

przełożyłam potrawy z jednego większego koszyczka do dwóch mniejszych, inaczej nie udało się tego rozwiązać.

Jak można zauważyć, dzieci poważnie i z dużym zaangażowaniem podchodzą do kwestii święconki. Natomiast dorośli opowiadali o tym, co symbolizują konkretne święcone potrawy oraz których z nich nie powinno zabraknąć w wielkanocnych koszyczkach. Na pierwszym miejscu większość z pytanym osób, wymieniało jajko – jako symbol nowego, odradzającego się życia oraz chleb – jako symbol ciała zmarłych Chrystusa.

Trochę trudniej było u niektórych, z udzieleniem odpowiedzi dotyczących znajomości symboliki innych potraw wielkanocnych. Jednak jeden z napotkanych rozmówców

Pan Marek (43 lata), gościnnie przybyły ze święconką do naszej parafii, odpowiedział w sposób wyczerpujący na zadane pytanie:

Bez jakich potraw nie wyobraża Pan sobie święconki i jaka jest ich symbolika?

Pan Marek:

Na pewno musi być jajko, symbolizujące zwycięstwo życia nad śmiercią, wędlina symbol dostatku, chrzan czyli siła oraz moc. Poza tym powinno być ciasto- najlepiej babka albo mazurek. Dawniej, jeśli nie udało się wielkanocny wypiek, był to duży wstyd dla gospodyni i kompromitacja. Sól chroniąca przed zepsuciem, niegdyś wierzono, że odstrasza wszelkie zło i oczyszcza. No i oczywiście chleb, a także baranek – symbol ofiary.

Inne potrawy mniej lub bardziej tradycyjne, które wymieniali parafianie, to także ser – symbol przyjaźni między człowiekiem a światem przyrody, baranek- wykonany z masła, masy cukrowej lub czekolady, pieprz, zdarzały się także czasami owoce lub mniej popularne wypieki. Z kolei dzieci nie wyobrażały sobie koszyczka bez słodyczy: czekoladowych jajeczek lub zajączka.

Podczas rozmów z przybyłymi w Wielką Sobotę do kościoła, widać było przywiązanie i szczególną dbałość o to, aby nie zabrakło w koszyczkach, przede wszystkim tradycyjnych potraw świątecznych. Jednak poza zawartością wielkanocnej święconki ważne jest, aby dzieląc się w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego jajkiem oraz znajdującymi się w koszyczku pozostałymi pokarmami, nasze serca przepełniał pokój, nadzieja, otwartość i miłość.

Aleksandra Bartoszek-Olewnik

NAJCZULSZA Z MATEK

od wieków nie słyszano

Było wiele wojen, okupacji, zaborów i innych tragedii, ale zawsze nasz naród oddawał się w opiekę Matce Bożej. I działały się cuda, takie jak „cud nad Wisłą”, klęska potęgi hitleryzmu, upadek komunizmu, wybór Polaka na papieża i Jego cudowne ocalenie od kuli. Można by bez końca wymieniać zadziwiające cuda, w których czuło się rękę Matki Bożej.

Kończy się miesiąc kwiecień – miesiąc radości ze święta Zmartwychwstania Chrystusa, jak i smutku po tragedii na ziemi smoleńskiej, gdzie zginęło tylu ludzi – elita naszego państwa. Ale takie jest właśnie życie człowieka, które można porównać do krzywizny sinusoidy kreślonej ręką Boga.

Już za parę dni znowu powita nas najpiękniejszy miesiąc – maj. Czas rozkwitu bujnej przyrody oraz czas szczególnego uwielbiania Matki Bożej. Jak co roku rozpoczyna się pełne uroku Nabożeństwa majowe i słychać będzie przy przydrożnych kapliczkach, a w naszej parafii przy figurze „białej Pani”, przepiękne pieśni maryjne: „Chwalcie łąki umajone”, „Po górach, dolinach”. Wzbija się pod niebo głośno i z przejęciem odmawiana przez wiernych Litania Loretańska, wysławiająca cnoty Maryi, którymi obdarzył Ją Bóg przygotowując na Matkę swego Syna. Jest jakaś siła i moc w tych Nabożeństwach, gdyż zdarza się tak, że w trakcie ich trwania, ulicą obok, przemykają obojętni przechodnie. Minąwszy jednak to miejsce modlitw, słysząc ciągle ujmujący śpiew grupy ludzi przy figurze – wracają, aby dołączyć. To czyni Ona – czuła Matka, która wszystkich nas chce przyciągnąć do swego serca i z czasem tak się staje, czy dzisiaj tego chcemy, czy nie.

My, Polacy, szczególną miłością otaczamy Maryję, a Ona jak najlepsza matka, taką samą miłością i opieką nas ciągle obdarza. Spoglądając w karty historii naszego kraju można się przekonać, że zawsze w potrzebie wzywaliśmy pomocy Opatrzności, a zwłaszcza naszej Matki – Królowej Polski. Chociażby z filmu „Krzyżacy” wiemy, że przed rozpoczęciem bitwy odprawiane było nabożeństwo i tak umocnieni duchowo, z pieśnią wyrывая się z wielu tysięcy gardeł – „Bogurodzica”, rycerze bez strachu ruszali do boju.

Kiedy to w XVII w. kraj nasz zalał „potop szwedzki” Rzeczpospolita mogła utracić niepodległość. Jednak znalazło się miejsce w Polsce, którego Szwedzi nie zajęli. Tym miejscem była Częstochowa. Przeorem zakonu paulinów na Jasnej Górze był wówczas ks. Augustyn Kordecki. Szwedzi przystąpili do oblężenia klasztoru chcąc go zdobyć i ograbić. Siły obrońców w porównaniu z siłami najeźdźców były małe, ale składały się z dobrych i oddanych żołnierzy. Szwedzi

oblegali Jasną Górę przez ponad sześć tygodni, jednak nic nie osiągnęli, gdyż ks. Kordecki okazał się doskonałym organizatorem obrony. Bez strachu, z ufnością w cud i opiekę Matki Bożej, z garstką swoich ludzi, wyszedł z procesją i sztandarami z Jej wizerunkiem na mury obronne. Wkrótce Szwedzi, nie widząc szansy na sukces oraz w obawie przed odsieczą wycofali się.



foto: Mieczysław Pawłowski

Szwedzi musieli przegrać, bo zaatakowali symbol polskiej wiary, polskiego katolicyzmu. Ale przede wszystkim stanęli do walki z Matką Bożą, która z murów pokazała najeźdźcom, z kim naprawdę walczyć.

Po drodze było jeszcze wiele wojen, okupacji, zaborów i innych tragedii, ale wówczas zawsze nasz naród oddawał się w opiekę Matce Bożej. I działały się cuda, takie jak: „Cud nad Wisłą”, klęska potęgi hitleryzmu, upadek komunizmu, wybór Polaka na papieża i Jego cudowne ocalenie od kuli. Można by mnożyć bez końca zadziwiające cuda, w których czuło się rękę Matki Bożej. Ona otaczała naszą biedną ojczyznę swoim płaszczem, chroniąc nas przed różnymi nieszczęściami. Często jednak dawała nam znaki swojej obecności w różnych miejscach i w różnym czasie, aby wezwać do modlitwy, do pokuty i na-

wrócenia. Przestrzegała przed doczesnymi skutkami grzechu takimi jak: wojny, głód, prześladowania. Ludzie wówczas przystępowali do wypełniania woli Maryi, a te miejsca, na pozór zwykłe i dobrze znane, nagle stawały się miejscami niezwykłymi, sanktuariami, do których zaczęły przybywać pielgrzymki z różnych krańców świata. Matka Boża troszcząc się, poucza nas nieustannie i ostrzega przed każącą ręką swego Syna. Objawiając się w Fatimie, czy w Lourdes nakazała codziennie odmawiać różaniec w celu nawrócenia świata, uratowania biednych dusz grzesznych. Znamy wiele przykładów świadczących o skuteczności tej modlitwy, w nawracaniu najbardziej zatwardziałyh serc. A my sami poprzez kontemplację tajemnic i modlitwę otrzymujemy potężne łaski, dzięki którym możemy wszystko. Dzięki tej modlitwie mamy siłę pokonać tu, na tym ziemskim padole, zasadzki Szatana, który przecież jest od człowieka wielokrotnie bardziej inteligentny i przebiegły. Nakazała nam, za pośrednictwem Jana Pawła II, odprawiać w pierwsze soboty miesiąca nabożeństwa, jako wynagrodzenie i zadośćuczynienie za wszystkie zniewagi i grzechy, jakich dopuszczają się ludzie przeciwko Jej Niepokalanemu Sercu. Nakazała, abyśmy byli apostołami tych nabożeństw, a dzięki temu stanie się tak, że uratujemy świat.

No i słuchamy naszej Matki. Modlimy się tak, jak nas nauczyła, czcimy Ją, składamy hołdy i staramy się – chociaż nie zawsze to nam wychodzi – naśladować Ją w życiu codziennym. Ale musimy Jej ufać, bo Ona – najczulsza z matek – nigdy nie zostawi swego dziecka w potrzebie. O tym był przekonany św. Bernard i swoją ufność wyraził słowami pięknej modlitwy:

„Pomnij, o najdobrośliwsza Panno Maryjo, iż od wieków nie słyszano, aby ktokolwiek uciekając się do Ciebie, Twej pomocy wzywając, Ciebie o przyczynę prosząc, miał być od Ciebie opuszczony. Tą ufnością ożywiony, o Panno nad pannami i Matko, biegnę do Ciebie, przychodzę do Ciebie, stoję przed Tobą jako grzeszny człowiek, drżąc i wzdychając. Nie chciej o Matko słowa, gardzić słowami moimi, ale je usłysz łaskawie i wysłuchaj. Amen”.

Krystyna Bylińska

Królowo Męczenników - módl się za nami

MOCNY SAKRAMENT

NAOCZNI ŚWIADKOWIE

Od początków Kościoła głoszone jest nam orędzie o zmartwychwstaniu Chrystusa, które płynie od naocznych świadków odwołujących się do pustego grobu. Ich świadectwo zrodziło się z widzenia Pana, słyszenia, spotkania z Nim i dotykania Jego przebitego boku. Później Chrystus ukazywał się im wielokrotnie nie tylko po to, by z mocą i wiarą poszli głosić Jego zmartwychwstanie po krańce ziemi. Chrystus znał ludzkie słabości, toteż zapowiedział im, że nie pozostawi ich samych. Ześle im Ducha, który ich umocni w wierze.

Gromadząc się na modlitwie - Eucharystii głosimy, że Chrystus zmartwychwstał i żyje. Dziś, przypominając sobie tę prawdę, w wyznaniu wiary powtarzamy: „Trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił na niebiosa, siedzi po prawicy Boga Ojca wszechmogącego. Stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych”.

BIERZMOWANIE

Chrystus wyposażył Kościół w drogowskazy, którymi są Sakramenty Święte. Jeden z nich, zwany Bierzmowaniem, jest szczególnie ważny dla umocnienia naszej wiary. Moc Ducha Świętego, jaka zstępuje na nas w chwili namaszczenia krzyżem, pozwala nam odważniej wyznawać wiarę w Jego obecność wśród nas. Znamień Ducha Świętego głęboko zapada w naszą duszę, uświęcając ją. Ważne, abyśmy byli na Nie otwarci. Co roku taka okazja nadarza się w naszej parafii.

20 kwietnia br. ksiądz Biskup namaścił Duchem Świętym grupę naszych młodych parafian. Przygotowywali się wszyscy na otrzymanie tej Mocy. W obecności świadków, skupieniu i duchowej łączności z Bogiem przyjęli ten Sakrament.

Była to również dla nas wszystkich okazja, byśmy przypomnieli sobie nasze Bierzmowanie, byśmy otwarli się na działanie Ducha Świętego. Tak postępując, nie będziemy pytać, czy Chrystus naprawdę zmartwychwstał?

Duch święty, na swój sposób, będzie wśród nas. Uwierzymy głęboko i „ustawimy” Boga na właściwym miejscu, a wszystko w życiu nam się ułoży właściwie. Życie, nawet z trudnościami, stanie się radośniejsze, czego wszystkim PT Czytelnikom życzę.

KfAD



28.03.2010 - X Misterium Męki Pańskiej w Dolinie Śmierci - „Pierwsza Eucharystia”



28.03.2010 - X Misterium Męki Pańskiej w Dolinie Śmierci - „Eucharystia dziś”



20.04.2010 - ceremonia udzielania Sakramentu Bierzmowania młodym parafianom

REDITIO SYMBOLI

WYZNANIE WIARY

Dla wielu członków naszej parafii nazwa wspólnoty neokatechumenalnej nie jest obca. Okazją do zetknięcia się z Drogą Neokatechumenalną w ostatnim czasie była między innymi Niedziela Palmowa. Chciałabym przybliżyć znaczenie pewnych symboli mających miejsce podczas uroczystej Sumy Niedzieli Palmowej. Stanowią one kontynuację innych wydarzeń zaistniałych w naszej parafii podczas wielkiego Postu w latach 1999 i 2009. Wówczas członkowie pierwszej i drugiej wspólnoty neokatechumenalnej składali publiczne uroczyste wyznanie wiary. Nazywamy to Reditio Symboli.

jest dla nich tak samo niemożliwa, jak nie-realne jest, by langusta - krab morski zamieszkał na drzewie palmy. Mają jednak w pamięci swój obrzęd „reditio”, gdy z ust przedstawiciela Kościoła usłyszeli wypowiedzianą nad nimi modlitwę: „Duch Święty niechaj cię podtrzymuje i wspomaga, gdy będziesz dawał świadectwo swojej wiary w Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyś mógł osiągnąć palmę zwycięstwa, którą jest życie wieczne”. W oparciu o taką moc wszystko jest możliwe, nawet coś tak dziwnego jak zamieszkanie raka na drzewie palmy.

Ale co ma wspólnego z tym wszystkim



Bracia i siostry z tych wspólnot niejako zwrócili Kościołowi otrzymany symbol wiary wzbogacony o ich osobiste doświadczenie. W swoim życiu doświadczili bowiem pierwocin niezwykle czynów i o tym mówili w czasie swoich „reditio”. Obrzędy owego etapu „reditio” kończą się tym, że wszyscy, którzy złożyli publiczne wyznanie swojej wiary, w każdą Niedzielę Palmową otrzymują wielkie gałęzie prawdziwych palm. Również w tym roku, trzymając te gałęzie, bracia uczestniczyli w procesji, a potem uroczystie odśpiewali Credo podczas Mszy Świętej. Następnie gałązki palm zawiesili na drzwiach lub balkonach swoich mieszkań.

Znak ten mówi, że ci mieszkańcy wierzą w życie wieczne, pragną pełni radości w niebie, ale przede wszystkim wyraża on gotowość do wyznawania wiary nawet wtedy, gdy będzie to oznaczało narażenie się na prześladowanie. Należy podkreślić fakt, iż członkowie wspólnot zdają sobie sprawę z tego, że postawy, których wyrazem jest palmy, nie są możliwe do osiągnięcia w oparciu tylko o własne, ludzkie siły. Rozumieją, że gotowość poświęcenia życia za Chrystusa

rak mieszkający na palmie? Załączona ilustracja przedstawia langustę, która wbrew prawom natury zamieszkała wśród gałęzi drzewa palmowego. Czy taka scena możliwa jest w rzeczywistości?

Langusta mieszkająca na palmie to symbol rzeczy niemożliwej, która pokazuje, że dzięki wierze człowiek może doświadczyc rzeczy po ludzku niewykonalnych. Do takich czynów należy miłość do nieprzyjaciół, przebaczenie swoim wrogom, nadstawianie drugiego policzka, gdy ktoś uderzy cię w jeden, a są to postawy jakich Jezus oczekuje od swoich uczniów (zob. Kazanie na Górze; Mt 5, 1-7.29).

Wizerunek langusty mieszkającej wśród gałęzi drzewa palmowego stanowi część pięknej mozaiki zdobiącej starożytny kościół we włoskiej miejscowości Akwileja.

Wszystkich tych, którzy chcieliby poznać lepiej rzeczywistość Drogi Neokatechumenalnej zapraszam na Katechezy, które odbywać się będą do połowy maja, w poniedziałki i czwartki o godzinie 19.15 w kaplicy.

MILENA MAŚLIŃSKA

Spotkania z Biblią

Zapraszamy młodzież na „Spotkania z Biblią”, które odbywają się w drugą niedzielę każdego miesiąca, w Domu Parafialnym, o godzinie 15.00.

Zachęcamy szczególnie ludzi młodych, których nurtują jakiegokolwiek pytania egzystencjalne, kwestie wiary, którzy chcą zgłębiać Słowo Boga.



FUNDACJA „WIATRAK”

ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz

sekretariat@wiatrak.org.pl

www.wiatrak.org.pl

www.janpawelii.pl

tel. +48 (52) 323-48-10, fax 323-48-11

W ramach Fundacji „Wiatrak” działają: Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”; Poradnia „Wiatrak”; Klub Integracji Społecznej „Wiatrak”; Warsztat Terapii Zajęciowej „Wiatrak”; Parafialny Klub Sportowy „Wiatrak” (kontakt poprzez Fundację)

Konto bankowe Fundacji „Wiatrak”

49 1320 1117 2045 5859 2000 0003

Fundusz Budowy

Domu Jubileuszowego

06 1320 1117 2045 5859 2000 0001



Rajd Rowerowy

Parafialny Klub Sportowy „Wiatrak” zaprasza na rajd rowerowy „Śladami ks. Zygmunta Trybowskiego”, który odbędzie się w dniach od 1 do 3 maja 2010 roku. Program rajdu jest następujący:

1. maja

- trasa Fordon-Siemon-Przeczn- -Chelmża (nocleg),

2. maja

- Msza św. w kolegiacie, rajd po Ziemi Chełmińskiej (nocleg),

3. maja

- Chelmża-Zamek Bierzgowski-Skłodzewo i powrót do Bydgoszczy.

Oplata za uczestnictwo w Rajdzie wynosi 50 zł od osoby i obejmuje: noclegi, wyżywienie, ubezpieczenie)

Zbiórka uczestników 1. maja 2010 r. o 8.15, ul. Gen. Bołtucia 5 w Bydgoszczy po czym o 8.30 wyjazd.

Zapisy uczestników oraz bliższe szczegóły dnia 26.04.2010 r. (poniedziałek) w Domu Parafialnym od 17.00 do 18.00 ul. Gen. Bołtucia 5 w Bydgoszczy (Sanktuarium Matki Boskiej Królowej Męczenników Bydgoszcz - Fordon).

Uwaga:

Dla młodzieży do lat 18 obowiązuje posiadanie karty rowerowej i pisemna zgoda na wyjazd od rodziców.

Telefony kontaktowe

Tomasz Kubiś, tel. 52 348 55 62

Katarzyna Kubiś tel. 501 814 245 (kom.)

Zapraszamy

UZUPEŁNIANKA KWIETNIOWA

(OPRACOWAŁ KFAD)

1	D	Ł				C	A
2	S	U				N	A
3	P	A				A	N
4	K	L				O	T
5	M	A				I	A
6	B	E				C	H
7	P	O				E	K
8	N	A				C	H
9	Z	A				E	K
10	D	O				W	A
11	R	O				S	Z
12	K	A				R	A
13	S	K				A	L
14	L	A				K	A
15	C	I				I	A
16	L	A				C	E
17	P	A				N	S
18	L	O				A	M
19	K	L				S	Z
20	K	A				K	A

Znaczenie wyrazów:

[1] Urządzenie ograniczające przepływ w rurociągach [2] Wierzchni strój kosyniera [3] Przenośna zasłona [4] Arcydzieło, rodowa rzecz wielkiej wartości [5] Pieszczotliwie o matce [6] Chwilowe zatrzymanie oddechu podczas snu [7] Następny w rodzie [8] Nawiew powietrza [9] Bakteria chorobotwórcza [10] Dowóz towaru do sklepu [11] Upojenie, najwyższy stan zachwyty [12] Awans za awansem [13] Afera o mniejszym znaczeniu [14] Źródło światła w kieszeni [15] Pomieszczenie bez światła dla fotografa [16] Puszczone na wietrze [17] Układanie kart [18] Izbica [19] Pojedynczy element klawiatury [20] Szpitalny samochód.

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, które należy nadsyłać na adres redakcji lub włożyć do skrzynki „Poczty parafialnej” do 16. MAJA 2010 r. Losujemy nagrodę niespodziankę.

Hasło uzupełnianki brzmiało: „OCZEKUJ ZMARTWYCHWSTANIA”. Nagrodę wylosowała **Teresa Mrozowska** zam. w **Bydgoszczy, przy ul. Konfederatów Barskich 3**. Nagroda czeka w zakrystii.



Takie MISIE



IDZIE MAJ

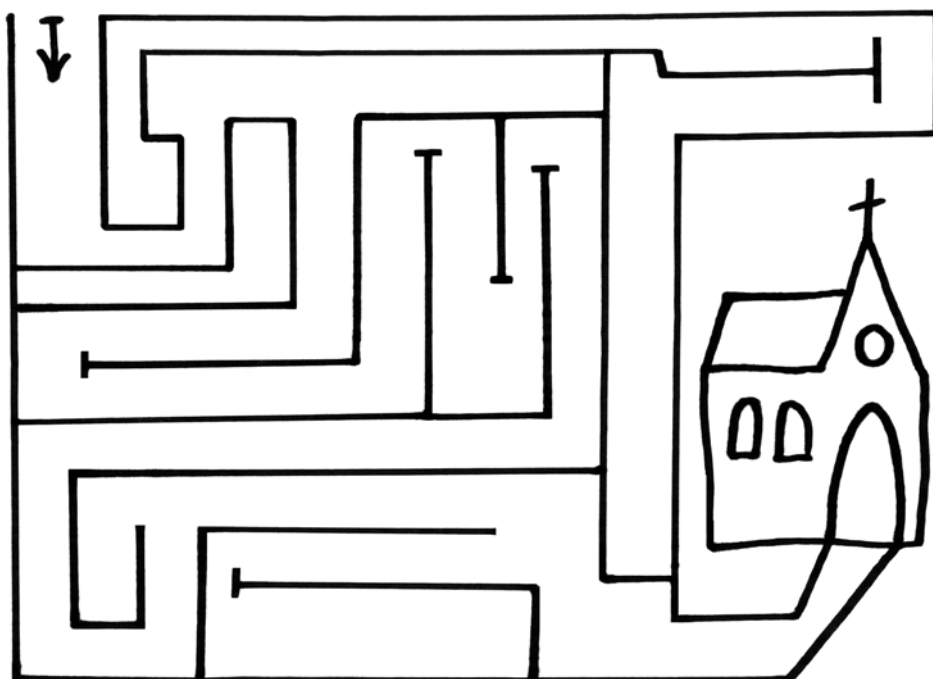
Kochane Dzieci!

Wielkimi krokami zbliża się miesiąc maj. To właśnie w tym miesiącu szczególnie modlimy się do Matki Bożej. Organizowane są specjalne nabożeństwa – tzw. nabożeństwa majowe. Wielu z was pewnie już na takim nabożeństwie kiedyś było. Śpiewane są piękne pieśni oraz Litania Loretańska. Na tę litanię składają się różne imiona Matki Bożej. Zwroty, których ludzie od wieków używają, by do Matki Bożej się modlić. W tej modlitwie Matkę Bożą nazywa się na przykład Różą Duchowną

lub Gwiazdą Zaranną. Przygotowałem dla Was specjalną zagadkę związaną z nabożeństwami majowymi. Jest to specjalny labirynt, należy go przejść, aby trafić do kościoła. Myślę, że taka zagadka pomoże nam pomyśleć o tym, że warto pokonać różne niedogodności i chociaż kilka razy przyjść do kościoła na nabożeństwo majowe.

Nagrodą za dojście do kościoła będzie udział w pięknym Nabożeństwie Majowym.

Rumianek



KROPKOGRAM

A	●○○○	F	●○○○	M	○○●●	Ś	●●●●
A	○○●●	G	●○○○	N	○○●●	T	○○●●
B	○○●●	H	○○●●	Ń	○○●●	U	○○●●
C	○○●●	I	○○●●	O	○○●●	W	○○●●
Ć	○○●●	J	○○●●	Ó	○○●●	Y	○○●●
D	○○●●	K	○○●●	P	○○●●	Z	○○●●
E	○○●●	L	○○●●	R	○○●●	Ż	○○●●
Ę	○○●●	Ł	○○●●	S	○○●●	Ź	○○●●

Oto kolejna zabawa z „Kropkogramem”. Za pomocą zaszyfrowanego alfabetu odgadnijcie wyrażenie, które kryje się pod ukrytymi literami. Termin nadsyłania rozwiązań do 16. MAJA 2010 r. Nadsyłając rozwiązanie, podajcie swój adres i koniecznie napiszcie ile macie lat. Na autora poprawnego rozwiązania czeka nagroda - niespodzianka. Poprawne rozwiązanie „KropkoGramu” brzmiało: „WIELKANOC”. Nagrodę za „KropkoGram” otrzymuje **Andrzej Tarbicki**, zam. w **Bydgoszczy przy ul. Sucharskiego 4**. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii. Przy okazji przepraszamy Olę Tarbicką za błąd w pisowni jej nazwiska.





Salus aegroti suprema lex esto!

„Niechaj zdrowie chorego
będzie najwyższym prawem”

CENTRUM ONKOLOGII

im. prof. Franciszka Łukaszczyka
w Bydgoszczy, ul. Romanowskiej 2

Kaplica szpitalna

pw. Chrystusa Miłosiernego

(otwarta od 8.00 do 17.00)

MSZE ŚW.: 11.00 (w soboty, niedziele, święta);
15.00 (od wtorku do piątku) * **WIZYTA** na oddziałach codziennie od 8.30 do 13.00 * **SPOWIEDŹ** na oddziałach (na każde życzenie) i od 13.30 do 15.00 w kaplicy. * **SAKRAMENT CHORYCH** na każde życzenie oraz w I (pierwszą) środę miesiąca w kaplicy. * **NABOŻEŃSTWA:** **Koronka do Miłosierdzia Bożego** o 14.50; **Nowenna do MB Nieustającej Pomocy** - w każdą środę po Mszy św.; **Nowenna do św. Ojca Pio** we wtorki po Mszy św. (z ucałowaniem relikwii) w kaplicy.
ks. Zbigniew Zabizsak (kapelan), tel. 052 374-33-08 (w Centrum Onkologii) (13.30-15.00) w parafii 323-48-43 (po 16.00)



HOSPICJUM DOM SUE RYDER W BYDGOSZCZY

Regionalny Zespół Opieki Paliatywnej

DOM SUE RYDER

ul. Wilhelma Roentgena 3
85-796 Bydgoszcz

Kaplica pw. św. Brata
Alberta Chmielowskiego

POSŁUGA DUSZPASTERSKA

(odwiedziny chorych, rozmowy z pacjentami i ich bliskimi itp.) trwa każdego dnia od 9.00 do 15.00 (oprócz poniedziałku) i na każde wezwanie.
MSZA ŚW. jest w kaplicy św. Alberta w każdą **środę o 11.00** (po niej Nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy) i w każdą **niedzielę o 14.15**.

ks. Wojciech Retman (kapelan),
tel. 052 329 00 95 (DSR)
oraz 323-48-46 (w parafii).

ODDZIAŁ POBYTU DZIENNEGO

Sala „Dąb”, Domu Parafialnego, przy ul. Bołtucia 5. 85-791 Bydgoszcz, kontakt: (tel. 52 323 48 29, kom. 693 630 032)

Działalność terapeutyczną prowadzimy przy Parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników. Zajęcia odbywają się trzy razy w tygodniu (poniedziałek, środa, piątek) od 8.15 do 15.00. Zapraszamy osoby szczególnie z Fordonu. Istnieje możliwość podjęcia terapii wspólnie z małżonką (małżonkiem), jeśli będzie on posiadał orzeczenie o niepełnosprawności.



Ruch na Rzecz Godności Osób Niepełnosprawnych „WYZWANIE”

ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz
(KRS 0000324174)

Biuro Ruchu mieści się przy biurze parafialnym. Czynne w każdą środę 17:30-19:00. (a w każdą czwartą środę miesiąca gabinet pedagogiczny MOSSA). Serdecznie Zapraszamy.

Kontakt: **Halina Jankowska** (prezes), tel. 052-323-48-34 * **Ks. Wojciech Retman** (wiceprezes), tel. 052-48-46 (w parafii) E-mail: ruchwyzwanie@gmail.com Jeśli chcesz okazać swoją pomoc

82 1020 1475 0000 8502 0143 4679

PKO BANK POLSKI



LEDNICA 2000

Lednicka Ambasada

Informacje o Lednicy na stronie:

www.lednica2000.pl

5 CZERWCA 2010

Drodzy Młodzi Przyjaciele!

Już po raz czternasty zwołuję i zapraszam Was nad Lednicę na dzień 5 czerwca 2010. To, że ja Was zapraszam jest tylko przypadkiem, zaprasza Was sam Chrystus, abyście Go wybrali, tak jak wybrał Go Mieszko I przed tysiącem lat. Wybór Chrystusa stanowi o nas i nas określa, tworzy nowego Chrystusowego człowieka.

Tego roku tematem spotkania będzie: kobieta darem i tajemnicą. Pragniemy zgłębić tajemnicę kobiety, uświadomić sobie doniosłość obecności kobiet pośród nas, poznać lepiej archetyp Ewy, misję Maryji, a w nich każdej kobiety, naszych matek i siostr,

a ostatecznie Kościoła, który również jest kobietą, małżonką Chrystusa. Kobiecość obecna w naszej polskiej kulturze objawia się poprzez Bogurodnicę, najstarsze zdanie po polsku z Księgi Henrykowskiej, wiersz Słoty o zachowaniu się przy stole, wyznaczenie kardynała Stefana Wyszyńskiego o wstawianiu na widok kobiet czy wspaniały i wielki hołd polskiej kobiecie w wymiarach Tysiąclecia złożony przez Jana Pawła II w Gnieźnie.

Prawdziwy mężczyzna, tak jak Adam w raju, budzi się na widok kobiety. Stąd kobiecość jest skarbem i darem. Kobiety ubogacają i obdarowują nas sobą. Czynią nas wrażliwymi i delikatniejszymi. To promieniowanie kobiecości jest bogactwem naszej polskiej, chrześcijańskiej kultury. Dlatego zapraszamy Was nad Lednicę, abyśmy wzajemnie ubogacili się tym wymiarem naszego człowieczeństwa. Czekam na Was zapatrzony w ikonę naszej Pani i Królowej. Przekażcie to zaproszenie innym. Zapraszamy również gości zza granicy.

Jan W. Góra OP

duszpasterz akademicki i organizator
Spotkań Lednickich wraz z młodzieżą

Z KRZYŻEM NA GOLGOCIE WIELKOPIĄTKOWA DROGA KRZYŻOWA



fol. Mieczysław Pawłowski

W Wielki Piątek 2 kwietnia 2010 r. odprawiona została w Dolinie Śmierci Droga Krzyżowa, w której uczestniczyło kilkaset osób, a wśród nich parafianie i wierni z innych miejsc Bydgoszczy.

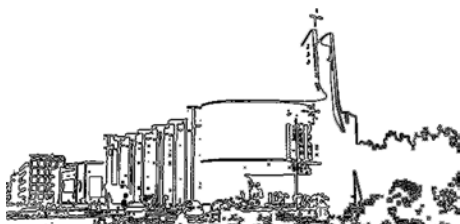
Nabożeństwo rozpoczęło się o 15.00 w kościele. Na drogę krzyżową wyruszyliśmy pod przewodnictwem ks. proboszcza Jana Andrzejczaka, któremu towarzyszyli ks. Dariusz Wesolek, ks. Rafał Muzolf i ks. Jarosław Czuliński. Na początku procesji niesiono krzyż procesyjny z zasłoniętą pasyjką. Echo wezwania „Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż swój święty, świat odkupił raczył” niosło się po pagórkach

Doliny Śmierci, a dziś Kalwarii Bydgoskiej - Golgoty XX Wieku. Tematyka rozważań przygotowana była przez parafialną Wspólnotę Drogi Neokatechumenalnej.

Mimo dokuczliwego zimna i opadów deszczu, który towarzyszył uczestnikom Drogi Krzyżowej od VIII Stacji do powrotu do kościoła parafialnego, wszyscy wiernie trwali na modlitwie rozważając z prowadzącymi nabożeństwo, tajemnice męki i śmierci Pana Jezusa.

Nabożeństwo to wpisało się w tradycję naszej parafii i jest już stałym punktem celebracji Wielkiego Tygodnia i Triduum Paschalnego.

FRED



POD KONIEC XX WIEKU

Po Misjach Ewangelizacyjnych tylko kwartał pozostał do końca XX wieku i wejścia w Rok Wielkiego Jubileuszu 2000. W parafii był to czas ożywionej pracy.

Na spotkaniu Sejmiku Parafialnego postanowiono, że jako wotum dziękczynne Parafia ufunduje sztandar. Grupy: „Dąb”, Straż Marszałkowska i Redakcja „Na Oścież” opracowały projekt sztandaru, który po zatwierdzeniu przez proboszcza ks. Zygmunta Trybowskiego zlecono do

wykonania. W tym celu już 21 listopada przeprowadzono pierwszą zbiórkę ofiar do puszek na ten cel.

8 października 1999 w Sądzie Rejonowym w Bydgoszczy zarejestrowany został Parafialny Klub Sportowy „Wiatrak”. Pierwszym prezeską została Anna Jabłońska (dziś Schmidt), którą zastąpiła później Katarzyna Kubiś, a obecnie jest nią Kamila Muszyńska.

16 listopada czciciele Matki Bożej Fatimskiej z Grupy „Dąb” wyjechali na dzień skupienia do Górnej Grupy (domu zakonnego księży werbistów), by dziękować Panu za łaski XX wieku i prosić Maryję o dalszą opiekę.

Dzień później Duszpasterstwo Akademickie „Martyria” wzięło czynny udział w VI Akademickich Dniach Młodzieży Archidiecezji Gnieźnieńskiej.

7 listopada wyruszyła XVII Droga Krzyżowa do Doliny Śmierci gromadząc rzesze

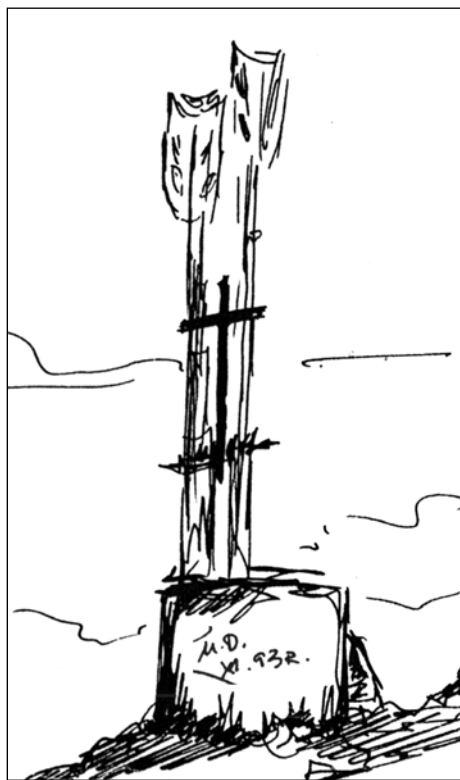
wiernych nie tylko z parafii. Nabożeństwu przewodniczył Metropolita Gnieźnieński, ks. abp Henryk Muszyński.

Kilka dni później, w naszym kościele, miał miejsce Archidiecezalny Przegląd Chórów Parafialnych, w którym udział brał nasz Chór „Fordonia”. W jury zasiadali: ks. bp Stanisław Gądecki, oraz ks. prof. Jan Tadych Archidiecezalny Referent Muzyki Sakralnej. Pod koniec roku z koncertem muzyki Mozarta i Dworzaka wystąpił dla nas Kwartet Pomorski.

Przeżywanie świąt Bożego Narodzenia rozpoczęliśmy VII Żywym Żłóbkim. Rok i wiek zakończyliśmy Mszą św. dziękczynną o 24.00 w ostatnim dniu roku, wchodząc w Rok Jubileuszu - rok 2000. Zgromadziło się na niej wielu, najwięcej jak dotąd, parafian. Po Mszy wielu z nas składało ks. Zygmuntowi życzenia urodzinowe. To był widoczny znak, że nasza wspólnota jest rzeczywiście Bogiem silna. (cdn)

KfAD

Ludzie z pomnika (138)



TADEUSZ RACZKOWSKI

Tadeusz Raczkowski urodził się w dniu 25 maja 1886 roku w Poznaniu. Ojciec jego Seweryn był prawnikiem i prowadził własną kancelarię adwokacką, a matka Henryka z domu Myszkowska prowadziła dom. Posiadała średnie wykształcenie ekonomiczne i w latach późniejszych pracowała w księgowości firmy Hipolit Cegielski. Pracę zawodową rozpoczęła jednak dopiero w wolnej Polsce.

Tadeusz uczęszczał do szkół w Poznaniu i tam zdał maturę, następnie ukończył Wyższą Szkołę Rolniczą przy Wielkopolskiej Izbie Rolniczej. Od 1919 roku związany pracą zawodową z tą Izbą. Od 1

września 1919 roku do 24 stycznia 1920 roku pracował jako referent w Wydziale Oświaty Rolniczej, a od 25 stycznia do 31 marca 1920 roku uczył w Szkole Rolniczej tejże Izby. W tym czasie zawarł związek małżeński z Zofią z domu Szumyńska. Od 1 kwietnia 1920 roku przeniesiony został na stanowisko dyrektora szkoły rolniczej w Lesznie. Po roku pracy, Izba Rolnicza powierzyła mu obowiązki dyrektora w Szkole Rolniczej Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Bydgoszczy przy ulicy Nowodworskiej 11. Zamieszkał w mieszkaniu przy Placu Piastowskim 6. Obowiązki dyrektora pełnił nieprzerwanie do końca okresu międzywojennego. W 1936 roku otrzymał od Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uprawnienia do nauczania wszystkich przedmiotów zawodowych w szkołach rolniczych wszystkich typów oraz prowadzenia zajęć praktycznych w tychże szkołach. W bydgoskiej szkole uczył dwóch przedmiotów: produkcja rolna oraz prowadzenie gospodarki rolnej. Pracując w bydgoskiej placówce rychło zaskarbił sobie dobrą opinię jako wytrawny pedagog, dobry fachowiec i energiczny kierownik szkoły.

Tadeusz działał też w Polskim Związku Zachodnim, w Instytucie Rolnictwa i Wsi oraz społecznie w różnych akcjach na rzecz miasta.

Aresztowany został 16 października 1939 roku w swym mieszkaniu i doprowadzony do Obozu dla Internowanych Polaków w koszarach 15 PAL-u przy ulicy Gdańskiej. Rozstrzelany w masowej egzekucji w dniu 1 listopada 1939 w Dolinie Śmierci. Osierocił żonę i dwóch synów: Konrada (1925) i Stanisława (1934)

KfAD

Materiały źródłowe: *Kronika Bydgoska Tom XV, TMMB, 1993, Relacja syna ze Ślesina.*

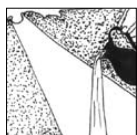
Od autora: *Dziękuję pani Krystynie - wnuczce pana Tadeusza za podanie adresu jego syna - Stanisława.*

Post scriptum

Gdy w Wielki Piątek piątnicy wyruszyli z kościoła na tradycyjną Drogę Krzyżową do Doliny Śmierci wszedłem na moment do świątyni. Zauważyłem w jednej z przednich ławek siedzącą parę. Kiedy przechodziłem obok kobieta spytała trochę łamaną polszczyzną o toaletę. Wskazałem im miejsce, i gdy wychodzili, zauważyłem, że mężczyzna płacze. Zapytałem, czy coś się stało. Wówczas kobieta, powiedziała, że byli w Dolinie Śmierci, gdzie ojciec jej męża zabijał Polaków. Jako piszącego o „Ludziach z pomnika” bardzo zainteresowała mnie ta informacja. Zaprosiłem ich do domu parafialnego, wręczyłem dwa tegoroczne wydania „Na Oścież” i wtedy rozwinęła się rozmowa, której tłumaczem była kobieta.

Szybko okazało się, że mężczyzna urodził się w Fordonie w 1942 r., w niemieckiej rodzinie. Wyprowadzili się do Niemiec jesienią 1944 roku. Tam w 1962 roku zmarł jego ojciec i wtedy utrzymanie rodziny spadło na niego, a gdy ożenił się z Niemką - pochodzącą też z Bydgoszczy - zamieszkali razem z jego matką.

Na łożu śmierci, matka wyjawiała mu tajemnicę. Dowiedział się wówczas, że jego ojciec był członkiem Selbstschutzu w Fordonie i brał udział w egzekucjach w pobliskim wąwozie. Załamała go ta informacja, bo zawsze uważał ojca za prawego człowieka i wzór do naśladowania. Od tego momentu myślał o przyjeździe do Polski, co udało się do dopiero w bieżącym roku, kiedy żona zapragnęła przyjechać do swej dalszej kuzynki do Bydgoszczy. W dniu rozmowy oglądali w Fordonie jego dom rodzinny, a później Dolinę Śmierci. Miejsce to wywołało u niego takie wrażenie, że kiedy krewna jego żony chciała wziąć udział w Drodze Krzyżowej już powtórnie iść nie mógł. Wymieniliśmy adresy, z obietnicą, że jak trochę ochłonie z wrażenia opowie zonie więcej, a ta mi napisze. Prosił, bym w tej chwili, nie ujawniał ani imienia, ani nazwiska, a wszystkich pokrzywdzonych przez ojca - zbrodniarza przeprasza, bo tylko tyle może.



Chrzty
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

6 marca 2010

Antonina Joanna Matwiej
ur. 21.01.2010

7 marca 2010

Michał Marcin Majewski
ur. 17.12.2009

12 marca 2010

Jakub Wiktor Matelski
ur. 15.10.2001

14 marca 2010

Kacper Kurzyński
ur. 4.11.2009

Karolina Nawrocka
ur. 12.05.2008

Stefan Bazyluk
ur. 2.12.2007

Julia Joanna Śmietalska
ur. 13.10.2009

28 marca 2010

Lena Horoszczyk
ur. 13.09.2009

Antonina Horoszczyk
ur. 13.09.2009

4 kwietnia 2010

Gabriela Maria Gesing
ur. 25.11.2009

Tymon Kierzkowski
ur. 13.01.2010

Jakub Piotr Kolasa
ur. 26.09.2009

Franciszek Józef Rytlewski
ur. 21.07.2009

Stanisław Jacek Napieralski
ur. 7.03.2010



Zmarli
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Jadwiga Łucja Trzcicka
ur. 17.11.1925 zm. 6.03.2010

Tadeusz Julian Steltmann
ur. 9.01.1946 zm. 7.03.2010

Marek Drzewiecki
ur. 29.11.1958 zm. 7.03.2010

Krystyna Elżbieta Siuda
ur. 7.06.1955 zm. 10.03.2010

Zdzisław Nowakowski
ur. 24.10.1953 zm. 14.03.2010

Jadwiga Zdzisława Kujawa
ur. 31.10.1951 zm. 16.03.2010

Wanda Margańska
ur. 13.07.1941 zm. 16.03.2010

Henryka Stefania Ślebioda
ur. 3.09.1934 zm. 16.03.2010

Wiesław Rudziński
ur. 17.04.1937 zm. 18.03.2010

Ewa Głodowska
ur. 13.12.1950 zm. 21.03.2010

Marian Masłowski
ur. 8.12.1925 zm. 21.03.2010

Henryk Jakub Zaborowski
ur. 24.07.1931 zm. 21.03.2010

Krystyna Stanisława Zawisła
ur. 8.04.1942 zm. 21.03.2010

Jacek Świątowy
ur. 28.08.1963 zm. 25.03.2010

Ryszard Bernard Bednarek
ur. 20.05.1942 zm. 28.03.2010

Stanisława Cecylia
Dzięgielewska
ur. 22.07.1915 zm. 31.03.2010

Ewa Ciesielska
ur. 4.01.1951 zm. 1.04.2010

Jan Kazimierz Pietrała
ur. 24.06.1950 zm. 2.04.2010

Z ksiąg parafialnych
4 kwietnia 2010
spisał Krzysztof D.

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 15.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić skrócony odpis aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30. Najbliższe terminy Chrztu św.: **25 kwietnia oraz 9 i 23 maja 2010r.**

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

Pytania i odpowiedzi

Redakcja „Na oścież” postanowiła przybliżyć Czytelnikowi wszystkie podstawowe prawdy wiary zawarte w Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Oto kolejna część

DZIAŁ DRUGI:

WYZNANIE WIARY CHRZEŚCJAŃSKIEJ (41)

Rozdział drugi:

„WIERZĘ W JEZUSA CHRYSZTUSA, SYNA BOŻEGO JEDNORODZONEGO”

„JEZUS CHRYSZTUS UMĘCZON POD PONCKIM PIŁATEM, UKRZYŻOWAN, UMARŁ I POGRZEBION”

124. W jakim stanie było ciało Jezusa, gdy było w grobie?

Jezus doświadczył prawdziwej śmierci i prawdziwego złożenia do grobu. Moc Boża zachowała Jego ciało przed zniszczeniem.

JEZUS CHRYSZTUS ZSTĄPIŁ DO PIEKIEŁ, TRZECIEGO DNIA ZMARTWYCHWSTAŁ”

125. Co oznacza, że Jezus, „zstąpił do piekieł?”

Kraina zmarłych, do której zstąpił Chrystus po śmierci, nazwana przez Pismo Święte „piekłem” – nie należy utożsamiać go z piekłem potępionych – oznacza los tych wszystkich zmarłych, zarówno sprawiedliwych, jak i złych, którzy zmarli przed Chrystusem. Zmarły Chrystus, w swojej duszy zjednoczonej z Jego Boską Osobą, dołączył w krainie zmarłych do sprawiedliwych, którzy czekali na Odkupiciela, aby dostąpić łaski oglądania Boga. Przez swoją śmierć dla nas zwyciężył śmierć i diabła, „który dzierżył władzę nad śmiercią” (Hbr 2,14), wyzwolił sprawiedliwych oczekujących na Zbawiciela i otworzył im bramy nieba.

126. Jakie miejsce w naszej wierze zajmuje Zmartwychwstanie Chrystusa?

Zmartwychwstanie Jezusa jest kulminacyjną prawdą naszej wiary w Chrystusa i stanowi, tak samo jak Krzyż, istotną część Misterium Paschalnego. (cdn)

Źródło: „Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego”, Jedność, Kielce 2005

CO OZNACZA DLA MNIE

treść przytoczonych tu punktów Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego (KKKK)?

Witam Cię serdecznie Drogi Czytelniku.

Przytoczony wyżej punkt 124 Kompendium Katechizmu KK mówi o tym, że Jezus doświadczył śmierci jak każdy człowiek. Jezus naprawdę umarł, dusza Jego opuściła ciało. [I skłoniwszy głowę oddał ducha.” (J 19, 30b)]. Ciało Jezusa (złączone z Jego Boską Osobą) spoczywało w grobie, odpoczywając po wykonanym zadaniu zbawienia ludzi, a duch Jezusa odłączył się od ciała, i będąc nadal złączony z Jego Boską Osobą, zstąpił do otchłani. Tam dołączył do zmarłych sprawiedliwych, czekających na Odkupiciela i ogłosił im dobrą nowinę, że przez śmierć swoją zwyciężył śmierć i diabła.

Po trzech dniach Bóg wskrzesił Jezusa zmartwych, z głębi Jego śmierci wytrysnęło życie, a dusze sprawiedliwych

wprowadzone zostały do nieba, by mogły oglądać Boga.

Dzięki odkupieniu następuje powszechny ład, człowiek ma możliwość powrotu do Boga. (przypis Kol 1,20)

Co to oznacza dla mnie?

Jezus zstępuje do mojego grobu, w którym jestem spętana grzechami, bierze moje grzechy na siebie i pod ich ciężarem umiera. We mnie wraz z Jezusem umiera stary człowiek, który kierował się swoim ludzkim myśleniem, zachciankami, nałogami, przyzwyczajeniami. Zmartwychwstając z Jezusem, odmieniam się w myśleniu, by wieść już nowe życie, życie w Chrystusie. Pięknie brzmi, w rzeczywistości nie uda się tak ładnie, ale drogę już widać, a odmianę w myśleniu może mi umożliwić częste czytanie Pisma Świętego.

Irena Pawłowska

Listy, listy, listy

Serdecznie dziękujemy PT Czytelnikom za nadesłane życzenia świąteczne. Szczególnie dziękujemy panu Tomaszowi, zamieszkalemu przy ul. Berlinga, za długi list, pełen troski o sprawy parafialne, którego treść przekazaliśmy zainteresowanym.

Redakcja

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:

w dni powszednie: 7.00 8.30 17.00^(*) 18.30

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 13.30^(**) 17.00^(***) 18.30, 20.00^(****)

(*) - odprawia się od poniedziałku do piątku, poza okresem koledy; (**) - odprawia się w niedziele w kaplicy parafialnej dla głuchych; (***) - nie odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu; (****) - odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu

Transmisja nabożeństw na stronie internetowej www.mbkml.pl;

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

28.03 - W Niedzielę Palmową szliśmy do kościoła z palmami. Szczególnie uroczysta była Msza św. tzw. Suma, którą poprzedziła procesja z palmami od grobu śp. ks. Zygmunta Trybowskiego. * W Misterium Męki Pańskiej o 16.00 i 19.45 w Dolinie Śmierci uczestniczyło kilkanaście tysięcy ludzi z różnych stron Polski.

31.03 - W parafialny dzień Spowiedzi Wielkanocnej, z udziałem zaproszonych kapłanów, skorzystało z Sakramentu pojednania kilka tysięcy parafian i gości.

Od 1 do 3 kwietnia przeżywaliśmy dni Triduum Paschalnego. W Wielki Czwartek podczas Mszy św o 18.30 ks. proboszcz na wzór Chystusa - Sługi umył nogi 12 mężczyznom, a Adoracja Najświętszego Sakramentu w Ciemnicy trwała do 24.00. W Wielki Piątek o 15.00 odprawiona została Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci, w której - mimo niepogody - uczestniczyło kilkaset osób. Liturgia Męki Pańskiej przewodniczył ks. Marek Januchowski, a po liturgii odśpiewano Gorzkie Żale (3 części). Adoracja przy Grobie Pańskim trwała całą noc (prowadziły ją grupy i wspólnoty apostołskie działające w parafii). W Wielką Sobotę - Adoracja Najświętszego Sakramentu przy Grobie Pańskim trwała przez cały dzień, a od 9.00 do 19.00 co godzinę odbywało się święcenie pokarmów. O 22.00 rozpoczęła się Liturgia Wigilii Paschalnej, którą zakończyła po północy Procesja Rezurekcyjna i błogosławieństwo.

4.04 - W Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego i Poniedziałek Wielkanocny uczestniczyliśmy we Mszach św.

10.04 - przypadała 5 rocznica (liturgiczna, tj. w wigilię Niedzieli Miłosierdzia Bożego) śmierci papieża Jana Pawła II. * O 8.56 pod Smoleńskiem (Rosja), podczas pochodzenia do lądowania, rozbił się samolot wiozący delegację na uroczystości związane z 70 rocznicą mordu polskich oficerów w Katyniu. W katastrofie zginął polski prezydent Lech Kaczyński z małżonką Marią i 94 osoby lecące samolotem. Ogłoszono żałobę narodową. Już tego dnia, w naszej parafii odprawiona została Msza św. za ofiary tragedii o 18.30. (więcej na str. 7-9)

11.04 - Przypadała Niedziela Miłosierdzia Bożego. Uroczysta suma z ucałowaniem relikwii św. Faustyny Kowalskiej odprawiona została o 8.30. Podczas specjalnej Mszy św o 20.00 6 kapłanów i wielu wiernych modliło się za ofiary katastrofy pod Smoleńskiem.

18.04 Przypadała Niedziela Biblijna. O 14.00 w Krakowie odbyły się uroczystości pogrzebowe Prezydenta RP i Jego Małżonki. O 18.30 odbył się Koncert Chóru Poznańskich Słowików pod dyr. Stefana Stuligrosza.

20.04 - w kościele parafialnym o 18.00 udzielono sakramentu Bierzmowania, którego szafarzem był ks. bp Jan Tyrawa.

Od 23-25 kwietnia 2010 r. 74 Pielgrzymka Akademicka na Jasną Górę pod hasłem „Kochać – nie znaczy zawsze to samo”.

2.05 - przypada dzień imienin śp. ks. Zygmunta Trybowskiego. Pamiętajmy o Nim w swoich modlitwach.

3.05 - Matki Bożej Królowej Polski, niedzielny porządek Mszy św. Suma o 8.30 w intencji Ojczyzny.

13.05 - po Mszy św. 18.30 pierwsze tegoroczne Nabożeństwo Fatimskie, a następne co miesiąc do października włącznie.

16.05 - od 14.00 XIV Fardoński Integracyjny Festyn Maryjny.

23.05 - o 10.00 Pierwsza Komunia św.

WSPÓLNOTA DROGI NEOKATECHUMENALNEJ zaprasza na katechezy, które rozpoczęły się wprowadzeniem w niedzielę 11 kwietnia i odbywać się będą w poniedziałki i czwartki.

WYMIENIANKI ROCZNE czytane są w każdą niedzielę przed Mszą św. o 10.00 w połączeniu z modlitwą za tych zmarłych.

KORONKA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO codziennie o 15.00 w kaplicy. * **NOWENNA DO MB NIEUSTAJĄCEJ POMOCY** w każdą środę po Mszach św. o 8.30 i 18.30. * **GODZINKI DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO** w każdy czwartek o 8.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu w każdy piątek 9.00-18.30 w kaplicy.

Dziękujemy autorom tekstów i Czytelnikom za listy. Skład ukończono i oddano do druku **23. kwietnia 2010 r.** Następne wydanie „Na Oścież” planowane jest **23. maja 2010 r.**

KRZYŻÓWKA KWIETNIOWA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L	M
1												
2												
3												
4												
5												
6												
7												
8												
9												
10												
11												
12												

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

[1A] Nieraz dokucza nam latem [1H] Pierwiastek wzmacniający zęby [2D] Miasto zwane stolicą polskiej piosenki [3A] Boisko do tenisa [3H] Kotki na wierzbie [4A] Amorek rodzaju żeńskiego [5F] Popularnie o czymś bardzo kwaśnym [6A] Wołanie kukułki [7G] Zamyślenie nad grobem kogoś bliskiego [8A] Ostatnie dni karnawału [9F] Zupa z kaszy [10A] Płynięcie przez Żelazową Wolę [10J] Plujące zwierzę z doskonałą wełną [11F] Pocięcha dla matki [12A] Samiec sarny [12J] Ochota.

PIONOWO:

[A3] Azjatyckie pasmo górskie [B1] Płynięcie przez rzekę gdy nie ma mostu [B8] Samochód zabawka [C3] Miejscowy czasowy wykop na ulicy [D1] Jeden z dwóch ukrzyżowanych z Jezusem [D8] Ostrzeżenie [E6] Organ wężu [F1] Długie buty na zimę [F8] Pan przy krosnach [G5] Muzułmański dostojnik [H1] Dolegliwość w czasie przeziębienia [J5] „Na” dla chemika [J9] Teren wytyczony pod budowę domu [K1] Niejedno jest w barszczu [K7] Skrzynka wyborcza [L5] Kiedyś fara, kościół parafialny [L9] Pisane przed nazwiskiem [K1] Roślina, symbol zdrowia i siły [K7] Morski ptak.

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(H3, F6, H2, C10, A8, B4, C7, D9, K10, E6, L3, M3) (A1, L10, B12, F11, K9, L9) (D9) (K9, F4, E8) (G5, L3, D12, M1, L12) (G5) (K3, B4, D10, G9, B10, D9, G8, J12, K12, G5, J5, E10, C1, E6, L11, G6)].

Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do **16. maja 2010 r.** Rozwiązanie krzyżówki brzmiało: „**PO TRIDUUM PASCHALNYM NADEJDZIE CZAS RADOSNEGO PORANKA**”. Nagrodę otrzymuje **Agnieszka Sprada**, zam. w **Osiu**. Gratulujemy. Nagrodę wysłamy pocztą.

TELEFONY

52 323-48-33 ks. proboszcz Jan Andrzejczak

52 323-48-45 ks. Krzysztof Buchholz; **52 323-48-42** ks. Rafał Muzolf

52 323-48-43 ks. Zbigniew Zabiszak; **52 323-48-46** ks. Wojciech Retman

52 323-48-41 ks. Dariusz Wesolek; **52 323-48-44** ks. Marek Januchowski

52 323-48-40 ks. Jarosław Czuliński

BIURO PARAFIALNE (tel. **52 323-48-34** lub **52 346-76-25** od poniedziałku do piątku od 9.00-10.00 i od 16.00-17.00, w soboty od 9.00-10.00.

Miesięcznik parafialny „Na Oścież”

Redaguje kolegium, ks. Wojciech Retman (asystent kościelny) * Adres: ul. Bółtucia 5, 85-796 Bydgoszcz; naosc@mbkm.pl * www.naosc.pl * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: **Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy.**

DOLINA ŚMIERCI



DOLINA ŚMIERCI
NAUCZYCIELE PROWADZENI
NA EGZEKUCJĘ
WŁADYSŁAW BIELIŃSKI
ANTONI OLEJNIK
MEDARD MĘCZYKOWSKI

Konstrukcję XII Stacji Bydgoskiej Kalwarii - Golgoty XX Wieku stanowi ponad 700 krzyży greckich, a na 28 z nich znajdują się płaskorzeźby. Przedstawiono na nich miejsca kaźni Polaków podczas II wojny światowej i inne sceny z historii Polski. Umieszczone są one po obydwu stronach stacji, po 14 z każdej strony. Postanowiliśmy w Redakcji, by napisać co przedstawiają i jaką kryją treść.

Oto opis pierwszej z nich, trwale kojarzący się z miejscem kaźni – Doliną Śmierci. Płaskorzeźba ta znajduje się po północnej stronie Stacji i przedstawia trzech mężczyzn idących z podniesionymi i założonymi na karku rękami, a nad postaciami widnieje napis: „DOLINA ŚMIERCI NAUCZYCIELE

PROWADZENI NA EGZEKUCJĘ”.

Postaciami tymi są autentyczne osoby, które tu zostały rozstrzelane. Rzeźbiarz z Tarnowa - Jacek Kucaba uwiecznił ich rysy twarzy z zachowanego niemieckiego, archiwalnego zdjęcia. W takiej kolejności prowadzeni byli nad wykop, który stał się ich grobem. Są to jedne z niewielu postaci, których znane są nam dane osobowe.

Oto one: Pierwszy w szeregu: Władysław Bieliński, ur. w 1886 roku w Tucholi. Był nauczycielem w Wiągu w powiecie świeckim. Zginął wśród 52 innych nauczycieli w dniu 1 listopada 1939 roku.

Za nim idzie Medard Męczykowski, ur. w 1888 roku w Bytoni (powiat Starogard Gdański), inżynier elektrotechnik. Pracował jako nauczyciel w Miejskim Gimnazjum Matematyczno – Przyrodniczym w Bydgoszczy. Zginął 1 listopada 1939.

Ostatni w szeregu to Antoni Olejnik, ur. w 1887 roku w Chwaliszewie w powiecie odolanowskim, w ówczesnym województwie poznańskim (dziś wielkopolskim, przyp. red.), z zawodu plastyk. Pracował jako nauczyciel rysunków w Miejskim Gimnazjum Matematyczno – Przyrodniczym w Bydgoszczy.

Dokładniejsze opisy sylwetek tych męczenników podano w archiwalnych wydaniach miesięcznika „Na Oścież”, a mianowicie: 5/1997, 3/1998 i 2-3/1999.

Przy okazji warto zaznaczyć, że niektóre źródła podają 30 października 1939 r. jako datę śmierci Władysława Bielińskiego. Nie mam pojęcia skąd ta pomyłka, skoro oryginalne zdjęcie wskazuje jednak na inny dzień.

KfAD,

fol. Mieczysław Pawłowski

książka MELCHISEDEC odpowiada

U znajomej podziwiałam niedawno obraz „Ostatniej wieczerzy”. Znajoma stwierdziła, że brakuje na nim żony Jezusa - Marii Magdaleny. - Bzdura - powiedziałam i dodałam, że powinna iść do spowiedzi, bo to bluźnierstwo. Dobrze postąpiłam? Skąd biorą się tego rodzaju „informacje”?

Stefania

Jeżeli ktoś ma w swoim domu obraz „Ostatnia wieczerza”, a wypowiada taką herezję, bo to właśnie jest herezja, że Jezus Chrystus miał żonę, to w ewidentny sposób zaprzecza przede wszystkim słowom Pisma Świętego, a tym samym podważa całą doktrynę naszego Kościoła (podważa również tym samym swoją wiarę). Kiedy Chrystus umierał na krzyżu na pewno - gdyby miał żonę - poleciłby ją opiece Apostoła Jana, tak jak to uczynił w stosunku do swojej Matki - Maryi. Sam twierdził, że „(...) są tacy

bezzenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezzenni”, Mt 19,12. A Chrystus jest przecież Królem tego królestwa i przyszedł dać świadectwo prawdzie (J 18, 37), jak to powiedział przed Piłatem (Mk 15, 2) i jak to udowodnił umierając na krzyżu.

Jeżeli więc ktoś wypowiada takie twierdzenia to, oprócz szczerzego nawrócenia i spowiedzi potrzebuje przede wszystkim „potężnej dawki” wiedzy religijnej, by nie ulegać licznym herezjom obecnym w naszym życiu, które są propagowane przez media.

Ten akurat pogląd został dość skutecznie rozpowszechniony przez książkę i film „Kod Leonarda da Vinci” według J. Browna, które - oczywiście - nie mają nic wspólnego z prawdą i faktami. W takich sytuacjach ujawnia się bardzo wyraziście powierzchowność naszej wiedzy religijnej, która nie jest w stanie racjonalnie bronić się przed poglądami sprzecznymi z naszą wiarą i moralnością.

Fordoński Zakład Pogrzebowy
Marek Pawłowski
ul. Twardzickiego 33a
tel. 052 525 64 87
kom. 600 03 25 25



Gwarantujemy szacunek, godność i powagę

- Wyręczamy we wszystkich formalnościach od momentu śmierci po uroczysty pochówek
- Trumny, Urny, Chłodnia, Transport, Kremacja, Wieńce, Styppy, Nekrologi, Oplaty cmentarne,
- Najbogatszy repertuar muzyczny i możliwości wykonawcze
- Szybie i przeróbka ubioru dla zmarłego i rodziny
- Wypłacamy zasiłki pogrzebowe

MARTYRIA D. A.
BYDGOSZCZ - FORDON

Diecezjalny Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego
„MARTYRIA”
ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,
tel./fax. (052)323-48-10,
<http://www.martyria.pl>;

Diecezjalny Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego
WSPÓLNOTA
ABSOLWENTÓW MARTYRII
ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,
tel./fax. 0-52 32-34-810
<http://www.wam.org.pl>, wam@wam.nazwa.pl

USŁUGI
DORABIANIE KLUCZY
patentowe * podklamkowe * samochodowe * Gerda * przerabianie wkładek * **dorabianie kluczy także do nowych skrzynek pocztowych**
NAPRAWA OBUWIA
OSTRZENIE NARZĘDZI
nożyczki * noże * sekatory
SPRZEDAŻ
zamek * klódek * akcesoriów elektrycznych * baterii * wymiana baterii w zegarkach i inne

ZAPRASZAMY
od poniedziałku do piątku
9.00 - 17.00; w soboty 9.00 - 13.00,
Bydgoszcz ul. Łochowskiego 4
(klatka druga przy Agencji PKO BP)
tel. kom. **0 501 404 302**

102,6 MHz
plus radio
kabaret
OKO
www.kabaret-oko.pl



fot. Mieczysław Pawłowski

28.03.2010 - wystawiono X Misterium Męki Pańskiej pt. „Crux mea... lux mea” („Krzyż mój... światło moje”) w nowej scenarii XII Stacji Kalwarii Bydgoskiej tzw. „Drogi do nieba”. Na zdjęciu scena zmartwychwstania.



fot. Mieczysław Pawłowski (3x)



1,2,3.04.2010 - to dni Triduum Paschalnego. Fotografie pokazują dekorację „Ciemnicy” oraz liturgii Wielkiego Piątku (moment tzw. prostrancji) i liturgii Wigilii Paschalnej.



fot. Mieczysław Pawłowski (2x)

18.04.2010 - dekoracje wielkanocne w naszym kościele stały się tłem dla zilustrowania tragedii narodowej w dniu pogrzebu prezydenta Lecha Kaczyńskiego i jego małżonki Marii.



18.04.2010 - w parafialnym kościele odbył się koncert z udziałem Chóru „Poznańskich Słowików” pod dyr. prof. Stefana Stuligrosza, który pierwotnie miał być wielkanocnym, a stał się koncertem „Pro Memoria” ofiar katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem, zorganizowany przez Fundację „Wiatrak”.



fot. Wiesław Kajdasz (2x)

20.04.2010 - ponad stu młodych parafian przyjęło Sakrament Bierzmowania, a wśród nich grupa młodzieży niesłyszącej i niedosłyszącej z Zespołu Szkół im. Gen. Stanisława Maczka. Szafarzem sakramentu był JE ks. bp Jan Tyrawa.



18.04.2010 - studenci z DA „Martyria” przygotowali modlitwę różańcową, którą zakończono przy XII Stacji Kalwarii Bydgoskiej. Na pamiątkę ofiar katastrofy zapalono 96 zniczy.